

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 21 lipca 1937 r.

Nr. 198

Po wybuchu bomby pod willą płk. Koca w Świdrach Małych

WEHIKUŁ I DWAJ LUDZIE Z LATARKAMI

Sledztwo w sprawie wybuchu bomby w pobliżu willi płk. Koca jest prowadzone, jak zapewniają organy prorządowe, z niezwykłą energią. Prasa rada by podawać różne ujawnione już szczegóły, dobro sledztwa wymaga wszakże podobno, aby przestawać jedynie na tem, co przechodzi przez filtr „cenzury”. W każdym razie już z tego, co się znalazło w dziennikach, można sobie w ogólnych zarysach zdać sprawę z okoliczności, w jakich bomba wybuchła.

Ciekawy szczegół podaje „Kurier Warszawski”. W najbliższym sąsiedztwie willi płk. Koca mieszka pp. Dziadulewiczowie. Specjalnemu wysłannikowi „Kuriera” udzielił oni następujących informacji:

Wkrótce po godz. 10-ej wieczorem pp. Dziadulewiczowie słuchali rytmu i w trakcie tego usłyszeli, iż przez radio opery, nadawanej z Tużatryzymał się na szosie obok posiadłości ich jakiś wehikuł. Psy poczęły szczekać, a w jakiejś 15 minut później, mniej więcej ok. godz. 10 m. 15 usłyszeli bardzo silny wybuch w odległości mniej więcej 50 mtr., w stro nie posiadłości płk. Koca. Wybuch ten wywołał wielki wstrząs i słychać go było nawet, jak się potem okazało, o kilka kilometrów, w Józefowie.

Natychmiast po wybuchu wybiegła na ganek p. Dziadulewiczowa, sądząc, iż są to jakieś figle i że eksplodowała petarda i poczęła wołać: „Nie hałasujcie!” Poczuli też zapach prochu. Podeszła do płotu zobaczyć, czy się gdzie nie pali. Zobaczyła dwóch ludzi z latarkami, oświetlających drogę. Zobaczywszy ją, powiedzieli w tonie uspokajającym: to nic, to nic, proszę pani.

P. płk. Koc po wypadku tym opuścił swą willę i wyjechał do Warszawy.

USTALENIE TOŻSAMOŚCI

Już przedwczoraj władze śledcze ustaliły tożsamość sprawcy wybuchu bomby, rozszarpanego i zmasakrowanego na miejscu. Ze względu na toczące się sledztwo, nazwisko jego nie zostało od razu podane do wiadomości.

Ogledziny jego poszarpanych zwłok każą przypuszczać, iż był to mężczyzna lat około 29, ciemny szatyn, średniego wzrostu. Ze szczałków ubrania wnioskować można, iż był to osobnik ubrany całkiem dostojnie, w nowy garnitur, na nogach miał nowe obuwie.

Przesłuchani sąsiedzi płk. Koca stwierdzają, że nie widzieli ostatnio w pobliżu nikogo, ktoby odpowiadał podanemu wyżej rysopisowi.

Całe ciało jest straszliwie poszarpane. Wybuch oderwał prawą rękę od tułowia, z lewej ręki zostały dwa palce. Z palców pobrano odciski daktyloskopijne. W całym ciełe wykryto wielką ilość okruchów żelaza, po chodzących z pocisku.

Po dokonaniu sekcji szczałki śmiertelne zamachowca zostały pochowane tegoż wieczoru na miejsce wym cmentarzu gminy Falenica.

SEKCJA ZWŁOK

W poniedziałek w godzinach popołudniowych dokonano na miejscu w szopie rolnika Daniela sekcji zmasakrowanych zwłok zamachowca. Sekcja trwała około 5 godzin. Z klatki piersiowej wydobyto sprężynę od pocisku, którą przesłano dla rozpoznania specjalistom pyrotechnikom.

ARESZTOWANIA

Jak donosi prasa warszawska, od chwili podjęcia sledztwa dokonano

licznych rewizji i aresztowań, których zasięg obejmuje nie tylko Warszawę. Zmobilizowany został cały sztab oficerów służby śledczej, przy czym w poniedziałek rano jeden z tych oficerów wyleciał samolotem na prowincję, gdzie również ujawnio no pewne związki z zamachem.

NA MIEJSCU ZAMACHU

W poniedziałek w Świdrach Małych bawił minister sprawiedliwości p. Grabowski w asyście przedstawicieli władz sądowo - śledczych. W ciągu dnia przeprowadzono ponowne szczególowe oględziny miejsca wybuchu bomby, zbądzano drobniagowo teren w pobliżu bramy, dokonując równocześnie zdjęć fotograficznych miejsca eksplozji. Zebrane szczałki naboju eksplodującego przesłane zostały natychmiast do Wojskowego Instytutu Pyrotechnicznego. Dopiero fachowa ekspertyza pozwoli na ustalenie wielkości i typu bomby.

KIEROWNICTWO ŚLEDZTWA

Jak się dowiaduje „Dobry Wieczór” w kierownictwie sledztwa za szły zmiany. Ze względu na szczałkową doniosłość dochodzenie przejęli prokuratorzy: sądu okręgowego Kałapski i sądu apelacyjnego Szydłowski oraz sędzia do spraw szczałkowej wagi, p. Skorzyński, którzy w asyście władz prowadzących dotychczas sledztwo, pracują nad ostatecznym rozwikłaniem całokształtu okoliczności związanych z zamachem.

AUTO BEZ ŚWIATEŁ

Jeden z mieszkańców sąsiednich domów, urzędnik państwowych opowiada, że kiedy natychmiast po detonacji wybiegł na schody swojej willi na szosie, zobaczył dwa prywatne auta z pogaszonymi światłami, które stały w pobliżu przystanku autobusowego Małych Świdrów. Przystanek ten znajduje się w odległości 700 metrów od willi płk. Koca. Natychmiast do detonacji auta pomknęły pełną szybkością w stronę Warszawy.

Pewna kobieta, zamieszkała również w pobliżu willi płk. Koca twierdzi, że na jakiejś 10 minut przed wybuchem widziała ona w pobliżu willi trzech mężczyzn. W pewnej chwili dwóch poszło w jednym kierunku, a jeden w drugim.

PETARDA NA UL. MATEJKI

W związku z obecnym wybuchem bomby w Małych Świdrach przypominają, że w dniu 1 maja dokonany został zamach w bramie domu, w którym znajduje się lokal OZN przy ul. Matejki w Warszawie.

Niewykryty wówczas sprawca rzucił w bramie petardę o bardzo mocnej sile wybuchowej. Na szczęście petarda wówczas nie wyrządziła nikomu szwanku.

GŁOSY PRASY

Na temat przypuszczalnego sprawcy, czy sprawców zamachu na p. Koca, prasa sanacyjna już bezpośrednio po pierwszych wiadomościach wyenuwała różne przypuszczenia.

Tak naprz. „Kurier Poranny” rozpatrując pytanie, kto jest sprawcą zamachu, pisał:

Nie jesteśmy w stanie ustalić w tej chwili tego ważnego faktu.

Ale jedno jest pewne: musiała to być siła, która ze szczególnym prerażeniem patrzyła na akcję pułkownika Koca, dla której akcja ta musiała oznaczać koniec, ponieważ niszczyła wszystkie jej plany i nadzieje.

Organ socjalistyczny „Dziennik Ludowy” zamieszcza taką, bardzo sprytnie skonstruowaną notatkę o... letnikach na linii otwockiej:

„Wiadomo, że w owych letnikach róż ne półlegalne i zupełnie legalne buszujące „O. N.R-y” prowadzą ożywioną akcję, która raz po raz znajduje wyraz w chuligańskich pogromowych napadach w Otwocku i innych miejscowościach.

Może obecnie po zamachu na płk. Koca warunki bezpieczeństwa się zwiększą?”

Na co „ABC” odpowiada:

„Gdybyśmy próbowali konkretnie wska zać na które z ugrupowań, np. zbliżonych do PPS, a znanych z tego, że ostatnio stają się środowiskiem morderców, to niewątpliwie „Dziennik Ludowy” obrzuciłby nas wy myślami, nazwałby nasze uwagi denuncjacjami i t. p.

Nie mamy jednak ochoty bawić się w ochotniczych... wywiadówców Urzędu Śledczego”.

Cała prasa sanacyjna wyraża przekonanie, iż sprawcy ewentualnie sprawcom przez zamach na życie płk. Koca chodziło o sparaliżowanie jego akcji w sprawie organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Nie zamierzamy dochodzić i bez żadnych danych stwierdzać, jakie pobudki kierowały sprawcą, czy sprawcami zamachu rozumowanie, które na zamordowanie płk. Koca operowały unicestwienie organizacji O.Z.N. Płk. Koc, o ile dobrze rozumiemy jego rolę, jest jednym z wybitniejszych motorów tej organizacji, ale nie jedynym.

Jeśli jakaś świadoma, zorganizowana wola kierowała zamachowcem, to celem jej mogło być chyba tylko wywołanie zamętu i pogłębienie waśni wewnętrznych.

Obrady Sejmu w sprawie zatargu wawelskiego

WARSZAWA. Sprawa wawelska, która była przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia, wywołała wielkie ożywienie w Sejmie. Postawie stawili się b. licznie.

Podczas obrad był obecny marsz. Smigły - Rydz w łożu marszałka Sejmu.

Na wstępie marsz. Car oznajmił, iż wicemarszałek Schaetzel złożył projekt ustawy

O UPOWAŻNIENIE PREZYDENTA R. P. DO WYDAWANIA DEKRETÓW

dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia trumny J. Piłsudskiego przez ks. metropolitę krakowskiego A. Sapiechę. Ustawa ta upoważniałaby Prezydenta R.P. w szczałności do wydania przepisów, wypełniających luki w obowiązujących aktach ustawodawczych (Ustawa z dn. 17 marca 1932 r. Dz. U. R. P. nr. 35 poz. 359 i Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 marca 1928 r. Dz. U. R. P. nr. 29 poz. 265), któreby w sposób szczegółowy i wyczerpujący normowały warunki przenoszenia zmarłych z miejsca ich wiecznego spoczynku, zabezpieczyłyby należycie prawa rodziny do grobów osób bliskich, określiłyby dokładnie prawa zarówno rodziny jak i powołanych do tego najwyższych czynników państwowych w stosunku do grobów osób, które na wieczną zasłużyły pamięć w narodzie.

Pos. Starzak wniósł, aby niezwłocznie, bez odsyłania projektu do komisji, wszcząć nad nim obrady. Wniosek ten przyjęto. Jako projektodawca i referent zabrał głos wicemarsz. Schaetzel.

Wygłosił on dłuższe przemówienie, poświęcone na wstępie pamięci J. Piłsudskiego. Dowodził, że nie byłoby słuszne łączenie sprawy wa-

welskiej z innymi zagadnieniami, twierdził, iż było konieczne, aby Sejm i Senat zabrały w niej głos. W końcu, wobec wydania przez Rząd komunikatu o ostatecznym załatwieniu sprawy, wycofał swój wniosek, złożony do łaski marszałkowskiej.

Marsz. Car wobec wycofania wniosku przez projektodawcę uznał uchwalenie projektu pełnomocnictw za bezprzedmiotowe i posiedzenie zamknął.

POSIEDZENIE SENATU NIE BĘDZIE

Po zamknięciu posiedzenia Sejmu odbyła się w gabinecie marszałka Sejmu narada marszałków obu izb ustawodawczych z prezesem rady ministrów.

Na naradzie tej ustalono, że wobec wycofania z Sejmu przez wnioskodawcę projektu ustawy o pełnomocnictwach nie ma konstytucyjnych podstaw do zwołania posiedzenia Senatu.

KLUB UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

Po posiedzeniu Sejmu odbyło się zebranie klubu dyskusyjnego uczestników walk o niepodległość. Po wyczerpującej dyskusji, klub wyłonił komisję, która ma opracować takie normy prawne, któreby zapewniły państwu należny wpływ na Katedrę wawelską, jako Panteon narodu polskiego.

KONKURS NA SARKOFAG MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Dnia 19 bm. odbyły się w Warszawie 2 posiedzenia sądu konkursowego na sarkofag s. p. J. Piłsudskiego. Sąd ropatrzył 21 projektów i wyróżnił z nich 3 p.p.: Szczepkowskiego, Kulaka oraz Repety i Wojtowicza. Ostateczny wybór zostanie dokonany po przedstawieniu modeli przez artystów.

Zgon Marconi'ego

RZYM. 20.7. Słynny uczyony i wynalazca Guglielmo Marconi zmarł dziś o godz. 3.45 na atak sercowy. Markiz Guglielmo Marconi urodził się 25 kwietnia 1874 r. w Bolonii. Był on członkiem senatu, przewodniczącym Królewskiej Akademii Włoskiej, przewodniczącym Narodowej Rady poszukiwań i profesorem uniwersytetu w Rzymie.

Eksportacja zwłok znakomitego wynalazcy odbyła się o godz. 12.30.

Przed tym w domu żałoby zjawił się Mussolini i liczni przedstawiciele władz włoskich.

Na ręce p. Marconi przesłano 4 tys. depeesz kondolencyjnych m. in. od Hitlera, Schuschnigga i gen. Franco.

Ojciec św. poinformowany o zgonie Marconiego przez kard. Paceliego, wyraził życzenie aby jedna z ulic w Citta del Vaticano została nazwana imieniem wynalazcy.

Żydzi na Kremlu Czy Stalin jest antysemitą?

MOSKWA. (tel. wł.). Od pewnego czasu lansowana jest systematycznie wersja o wzroście... antysemityzmu w ZSRR, przy czym „naczelnym antysemitą” ma być „słoneczko” Związku Radzieckiego tow. Stalin.

Nie mamy powodu nie wierzyć, że tak jest. Za antysemityzmem Stalina przemawia chociażby fakt, że zrezygnował z nadobnej tow. Kaganowicz, natomiast po dziś dzień nie może zrezygnować ze stałej pomo-

cy następujących towarzyszy: S. Weinberga, J. Lewinsohna, M. Krola, B. Weisbroda, L. Limtschera, L. Fuksa, M. Margulisa i M. Rappoporta. Wszyscy wymienieni wchodzi w skład „nadwornej” ekipy lekarskiej, składającej się wogóle z 11 lekarzy, dniem i nocą czuwających nad zdrowiem wodza proletariatu. Ze na 11 lekarzy — 8 to reprezentanci narodu wybranego, to najprawdopodobniej dlatego, że... Stalin jest antysemitą. (P.A.P.).

Rewizja w Komitecie Arabskim w Jeruzolimie

JEROZOLIMA. 19.7. Rewizja, przeprowadzona przez policję w biurach Najwyższego Komitetu Arabskiego, wywołała wielkie poruszenie i liczne protesty. Dokonało jej 60 policjantów, pod dowództwem 2 oficerów. Policja po przecięciu przewodów telefonicznych, skonfiskowa-

ła, mimo oporu obecnych w biurze, znaczną ilość dokumentów. W czasie utarczki został ranny jeden policjant.

Rewizję tę przypisują akcji terrorystycznej, prowadzonej w ostatnim miesiącu na północy Palestyny.

W dniu wczorajszym został w tej sprawie wydany komunikat oficjalny, który podkreśla, iż na posiedzeniu sądu „nie przybyli i nie usprawiedliwili swej nieobecności”: delegat ku rii Metropolitalnej krakowskiej, delegat Kapituły Krakowskiej i prof. Szyszko - Bohusz.

WIEC PROTESTACYJNY

Odbył się w Warszawie wiec urządzony przez P.O.W., Unię obrońców Ojczyzny, Z. P. O. K., Legion Młodych i Z.Z.Z. Wicownicy po uchwaleniu odpowiednich rezolucji przeciw arcyb. Sapiesze, przeszli pochodem z sali Resursy przed Sejm i wysłali delegację do marszałków obu izb.

Podczas pochodu niesiono transparenty z hasłami antykonkordatowymi i wznoszono okrzyki.

P. Kirtiklis ustępuje?

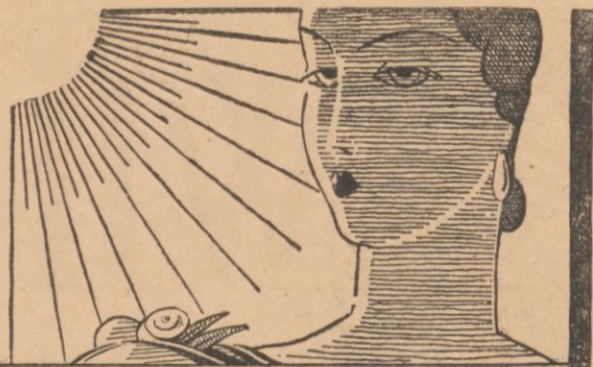
Znaleźliśmy w prasie notatkę następującą:

W Białymstoku krążą coraz uporczywiej pogłoski o rychłym ustąpieniu wojewody Kirtiklisa. Pogłoski te zdają się być niezbyt dalekie od prawdy, czego najlepszym do wodem fakt, że nie dawno wojewoda wyprawił z Białegostoku swoje prywatne meble.

Starcia we Francji!

BUERGES 19.7. Wczoraj doszło tu do zajęć wywołanych bójką sprzedawców komunistycznej „Humanité” i organu partii społecznej „Flambeau”. Do bójki tej przyłączyli się liczni zwolennicy zarówno jednego, jak i drugiego dziennika. Trzy osoby są ranne.

NIE
UNIKAJMY SŁONICA
OD PIEGÓW
UCHRONI NAS KREM



CAZIM·METAMORPHOSA

Wojna w Chinach

Japończycy bombardują Wang-Ping

TOKIO. 20.7. Z dyplomatycznych kół japońskich donoszą, że memorandum chińskie z 19 lipca unika dania odpowiedzi na żądanie japońskie, aby centralny rząd chiński zaprzestał wtrącać się do układów lokalnych oraz na żądanie powstrzymania kroków nieprzyjacielskich w Chinach północnych. Memorandum chińskie proponuje równoczesny odwrót wojsk chińskich i japońskich oraz uregulowanie incydentu na drodze dyplomatycznej już to bezpośrednio, już to przy pomocy arbitrażu, albo pośrednictwa innych mocarstw. W dalszym ciągu memorandum stwierdza, że rząd chiński uzna układy lokalne jedynie w wypadku potwierdzenia ich przez Nankin. Japońskie koła dyplomatyczne podkreślają, że chińskie propozycje równoczesnego wycofania wojsk były już odrzucone w dn. 12 lipca. Pozostałe propozycje chińskie są również nie do przyjęcia, gdyż specyficzny charakter incydentu wymaga, aby uregulowanie jego nastąpiło na drodze układu między władzami wojskowymi lokalnymi bez jakiegokolwiek interwencji z zewnątrz. Chiny przez przekroczenie ostatecznego, danego im terminu — północ 19 lipca — stały się odpowiedzialne za stworzenie sytuacji, która jest bez wyjścia.

JAPONSKI MIN. WOJNY ZAPOWIADA WALKĘ

TOKIO. 20.7. Przedstawiciel japońskiego min. wojny złożył następujące oświadczenie korespondentowi Havasa: Japonia nie może już dłużej znosić zniewagi Chin. Byłoby rzeczą niebezpieczną wyczekiwać w dalszym ciągu na przybycie posiłków japońskich, gdyż wojska chińskie postępują wciąż naprzód i grozi nam z ich strony otoczenie. Straże przednie armii centralnej doszły już do prowincji Hopei. Marszałek Czag-Kai-Czek zdradził się narazie ze swymi prawdziwymi intencjami. Trudno mi na razie przewidzieć, czy nastąpi formalne wypowiedzenie wojny i czy ewentualne operacje wojenne trwać będą długo. Zdaje się jednak być rzeczą wykluczoną, aby incydent mógł być zlokalizowany. Jedyną bronią niebezpieczną armii chińskiej jest lotnictwo, lecz Japończycy przedsięwzięciem odpowiednim środki, aby możliwie jak najszybciej działalność jego sparaliżować.

Przedstawiciel ministerstwa oświadczył wreszcie, iż, według posiadanych przez niego wiadomości, nie zachodzi obawa interwencji ze strony sowieckiej, gdyż rząd Sowieków zanadto jest zajęty wewnętrzną sytuacją kraju. Oczywiście Sowiety, jak zresztą i inne państwa, nie powstrzymają się od dostarczania Chinom broni i amunicji.

GROMADZENIE SIŁ BRYTYJSKICH W TIENSINIE

LONDYN. 20.7. Agencja Reutersa donosi z Hongkongu: Brytyjskie władze wojskowe w Hong-Kongu postanowiły wycofanie wszystkich angielskich wojsk z Szang-Hai-Szuana, z wyjątkiem jednej kompanii oraz skoncentrowanie ich w Tientsinie. Oddziały broniące ambasadę brytyjską w Pekinie nie otrzymały żadnych posiłków, gdyż na razie nie zachodzi obawa o losy obywateli angielskich w Chinach północnych.

PRZYJĘCIE JAPONSKA PRZED AKCJĄ JAPONSKĄ

TOKIO. 20.7. Agencja Domei donosi z Nankinu: Ambasada japońska oczekiwała w poniedziałek do godz. 23-ej (czas miejsc.) na nowy komunikat rządu chińskiego. Dziś rano ma się zebrać Rada gabinetowa celem naradzenia się, jakie należy zająć stanowisko w Chinach północnych. Ks. Konoye, jakkolwiek jest lekko cierpiący, jednak bierze udział we wszystkich posiedzeniach

Rady gabinetowej. Ogólnie tu przypuszczają, że nowa demarche chińska pozwoli na wszczęcie akcji zapowiedzianej przez garnizon japoński w Chinach północnych dziś o godz. 3-ej czasu miejsc. Japońskie koła dobrze poinformowane stwierdzają, że wszelkie zarządzenia, wydawane przez armię, są uprzednio omawiane na codziennych posiedzeniach Rady gabinetowej. Zapewniają również, że wszystkie decyzje i działania garnizonu japońskiego w Tientsinie pozostają pod ścisłą kontrolą rządu w Tokio.

ZACZYNA SIĘ

TOKIO 20.7. Wojska japońskie wyruszyły dziś o godz. 14.30 z „ekspedycją karną” przeciwko oddziałom 29-ej armii chińskiej, skoncentrowanym w okolicy Wanping.

TOKIO 20.7. Wojska chińskie, które od wczesnego rana bombardowały wojska japońskie wkrótce po godz. 14-ej wszczęły ofensywę w trzech punktach, a mianowicie: wyrusząc do ataku w Papaoszan, Lukucziao i Wang-Ping. Wojska japońskie były zmuszone do koncentracji.

WALKI

SZANGHAJ 20.7. Wojska japońskie rozpoczęły o godz. 14.37 bombardowanie Wanpingu.

POD LUKUCZIAO

PEKIN 20.7. Dokoła Lukucziao toczy się gwałtowne walki. Samoloty japońskie zrzucały na miasto ulotki, wzywające ludność cywilną do ewakuacji w ciągu trzech dni, po któ-

rych upływie miasto będzie bombardowane. Japończycy zdecydowali się zmusić siłą 29-tą armię do wycofania się. W Kao-Li-Ing koncentrują się duże siły japońskie, które w dalszym ciągu okrążają Pekin.

Gdy drugie bombardowanie Wang Ping ustało wieczorem, stwierdzono, iż wiele gmachów jest zniszczonych, Chińczycy jednak w dalszym ciągu trzymają się w mieście. Most Marco Polo pod Pekinem jest częściowo zniszczony. W trzech innych punktach na południe i zachód od Pekinu gwałtowne walki trwały do godz. 10-ej wieczorem. Po tej godzinie słyszano tylko przerywaną strzelaninę.

CZANG - SUE - LIANG CHCE WALCZYĆ

SZANGHAJ 20.7. Marsz. Czag-Sue-Liang zwrócił się do marsz. Czag - Kai - Szeka z prośbą, aby „pozwolono mu w walce odkupić winę uwieżienia marsz. Czag - Kai - Szeka”.

JESZCZE PRÓBY ZAŁAGODZENIA

PEKIN 20.7. W ciągu ostatniej doby w okolicach Lukucziao i Fengtai nastąpiły nowe starcia, które pociągnęły za sobą ofiary ludzkie po obu stronach.

Gen. Sung - Cze - Yuan usiłuje nakłonić dowództwo 29-tej armii do przyjęcia niektórych postulatów japońskich, lecz ewakuacja tej armii, ożywionej silnymi nastrojami antyjapońskimi natrafia na poważne trudności.

5 dywizyj nankińskich przybyło do m. Paoting i Czin - Czua - Czua.

Sukcesy narodowców pod Madrytem

LONDYN. 20.7. Po licznych interwencjach na wczorajszym posiedzeniu izby gmin przedstawiciele opozycji w sprawie hiszpańskiej zabrali głos podsekretarz stanu m. s. z. Cranborne i oświadczył m. in.: Interwencja Ligi Narodów w konflikcie hiszpańskim mogłaby jedynie skomplikować sytuację, gdyż Niemcy i Włochy nie byłyby prawdopodobnie na tym posiedzeniu Ligi Narodów reprezentowane.

W sprawie ustawienia ciężkich dział w pobliżu Gibraltaru przestrzegł Cranborne izbę przed wszelką przesadą i prosił ją, aby nie widziała groźby dla W. Brytanii we wszystkich zarządzeniach wydanych przez gen. Franco. Cranborne przypomniał, że działa te zostały ustawione na skutek bombardowania Algieras przez rządowe okręty i że znaczeniem ich było zapobieżenie powtórzeniu się podobnego incydentu. W wydaniu przez gen. Franco tego rodzaju zarządzeń nie należy widzieć nic dziwnego, zresztą W. Brytania nie postąpiłaby inaczej w analogicznej sytuacji. Jakość tych dział jest znacznie niższa od tych, które im może przeciwstawić W. Brytania, skutkiem czego nie reprezentują one żadnego niebezpieczeństwa. Oświadczenia Cranbourna wywołały żywe protesty wśród opozycji oraz zapytanie, czy prawdą jest, że na wybrzeżu Gibraltaru zostały ustawione 12-calowe działa systemu Howitzera. Cranborne zaprzeczył jakoby takie działa znajdowały się w pobliżu twierdzy gibraltarskiej i oświadczył, że W. Brytania zastrzega sobie zresztą prawo dokładnego zbadania tej sprawy w chwili, gdy uzna to za stosowne. Oświadczenie to nie zadowoliło przywódcy Labour Party Attlee, który ponowił zapytanie, czy baterie gen. Franco są w możności kontrolowania cieśniny gibraltarskiej. Cranborne odpowiedział, że działa te oczywiście mogą ostrzeliwać cieśninę, lecz zdaniem ekspertów nie stanowią one żadnej groźby militarnej i w każdej chwili

mogą być przez działa brytyjskie unicestwione. Reprezentanci opozycji nie wydali się być zadowoleni nawet z tego oświadczenia i Cranborne zakończył swe przemówienie przypominając, że dewizą polityki brytyjskiej w konflikcie hiszpańskim jest: zapobieganie za wszelką cenę, aby się ten konflikt nie rozprzestrzenił na całą Europę.

PARYŻ 20.7. Havas donosi w Saragosy: wojska gen. Franco kontynuowały wczoraj natarcia w kierunku południowym. Pomimo zaciekłego oporu milicjantów, żołnierze 5-go korpusu zdobyli szczyt Ronchales w Sierra i rozpoczęli pościgi za przeciwnikiem, który zdradza oznaki poważnego osłabienia.

Na odcinku Teruel wojska gen. Franco zajęły 7 miejscowości wbiłając w ugrupowanie przeciwnika klin o powierzchni kilku

dziesięciu kilometrów kwadratowych.

MADRYT 20.7. Agencja Havasa donosi: rozpoczęte wczoraj rano walki na odcinkach Brunete, Quijana, Villanueva, del Par dillo trwały jeszcze w godzinach popołudniowych. Nigdy jeszcze obustronny pojedynkartylerski nie osiągnął tego stopnia gwałtowności co w dniu wczorajszym. Wszystkie miejscowości, otaczające teren operacji, są doszczętnie zniszczone.

BILBAO 20.7. Rozgłosza tutaj poda je, że działalność artylerii i lotnictwa na froncie madryckim była dziś intensywna. Ożywiona walka toczyła się w strefie, położonej na prawo od Boadilla. Powstańcy zdobyli wielką ilość materiału wojennego i wzięli dość dużo jeńców. Na odcinku Brunete zajęto kilka okopów nieprzyjacielskich. Walka toczy się na wszystkich odcinkach frontu madryckiego pomyślnie dla powstańców.

Obrady nad konkordatem w Jugostawii odbywają się w atmosferze podniecenia

BIAŁOGRÓD 20.7. Dyskusja nad konkordatem w Skupczynie trwa na dal w atmosferze podniecenia. Zamknięcie dyskusji i głosowanie spodziewane jest w ciągu najbliższych 2 — 3 dni. Atmosfera w mieście jest nadal podniecona. W cerkwiach nieustannie biją w dzwony, na budynkach cerkiewnych wywieszono cza-

ne chorągwie na znak żałoby, zarządzonej przez prawosławne władze konkordatem. W godzinach popołudniowych, z powodu obrad nad konwencych doszło do ponownych poważnych demonstracji. W okolicach cerkwie katedralnej policja była zmuszona do energicznej interwencji.

Kierownik pawilonu sowieckiego na wystawie paryskiej — trockista

PARYŻ 20.7. W Paryżu kursują sensacyjne pogłoski o losach komisarza pawilonu sowieckiego na wystawie paryskiej, Iwana Mezlauka. Przed 10 dniami Mezlauk został zawiezony w „sprawach służbowych” do Moskwy. Odtąd ślad po nim zaginął. Jak mówią w Paryżu, został on aresztowany. Powody aresztowania mają być nie mniej sensacyjne, a mia-

nowicie oskarżony on został o popieranie trockistów przez utrzymanie w pawilonie sowieckim kompromitujących fotografii i portretów, od sze regu tygodni bowiem sensacją dla zwiedzających pawilon sowiecki były wspaniałe fotografie i portrety, przedstawiające Stalina w otoczeniu Tuchaczewskiego i generałów, którzy zostali straceni.

Dlaczego pokryto milczeniem „działalność” żydowskiego komitetu esperantystów?

Alarmowaliśmy już (pisze „Warsz. Dzienn. Nar.”) opinię publiczną niesłychanym skandalem polskich Żydów, zajmujących się propagowaniem esperanta, którzy, organizując „jubileuszowy międzynarodowy kongres esperantystów” w Warszawie, rozpisali międzynarodową „pożyczkę” na cele kongresu. Skarbnikami kongresu są: Stefan Lubliner i Halina Weinsteinówna, oczywiście starozakonni, mimo pięknie brzmiące imiona. Sensacją wprost budzi fakt, że wpływy sum z tytułu tej „pożyczki” mają wpływać na prywatne konta p. Lublinera w całym świecie.

KTO POPIERA?

Interpelowaliśmy już Min. Skarbu, kto popiera tę „międzynarodową pożyczkę”, kto kontroluje wpływy pieniężne i kto gwarantuje, że pieniądze zostaną wierzycielom zwrócone. Niestety, głucho jest dokoła tej sprawy. Ministerstwo Skarbu dotychczas nie złożyło miarodajnych oświadczeń. Czyżby ministerstwo dowiedziało się o całej sprawie dopiero z naszego artykułu?

NOWY „KWIATEK” PROPAGANDY.

Również występy polskich Żydów przyjmowane są przez zagranicę jako występy Polaków. Dość wspomnieć, że w Ameryce Południowej prostytutki-Żydówki uważane są za Polki, a we Francji i w Belgii Żydzi złośliwie i osuści to też Polacy.

Niewątpliwie i w tej sprawie cudzoziemcy, nabywający obligacje, będą przekonani, że jest to pożyczka, zaciągana przez Polaków, a tymczasem działają tu sprytni Żydzi na własną rękę.

„Pożyczka” ta w praktyce nigdy nie będzie spłacona. Nabywcy „obligacji” po pewnym czasie dobrowolnie zrezygnują ze swoich pieniędzy, względnie komitet kongresowy będzie apelował, aby zrezygnowano ze zwrotu pieniędzy. A wierzyciele zagraniczni będą przekonani, że stracili na imprezie Polaków. — Ładna propaganda Polski!

DLACZEGO WŁADZE NIE INTERWENIUJĄ?

Na pytanie to musi być odpowiedź! Władze skarbowe winny wyjaśnić swoje stanowisko wobec „międzynarodowej pożyczki”. Należy zba-

dać konta bankowe p. Lublinera oraz księgi komitetu kongresu.

Również Min. Spraw Zagr. milczy w tej sprawie, gdy słychać powszechnego zdanie, że właśnie to ministerstwo finansuje żydowską imprezę.

Skoro już mowa o ministerstwach, zapytać należy, kto w Min. Komunikacji popiera wydawnictwa esperanckie? — Wątpimy, czy jest to celowy wydatek na cele propagandowe.

Podnieść również należy, że i Min. W. R. i O. P. popiera „naszych” esperantystów, a „Orbis” przystąpił ich gościnnie w swoim lokalu przy ul. Marszałkowskiej.

NIE MA... ANTYSEMITÓW.

„Nasi” esperantysty chcą za wszelką cenę ukryć swoją żydowskość. W pracy esperanckiej ukazali się oświadczenia, iż warszawski komitet kongresowy nie jest antysemitki. Oczywiście: trudno szukać antysemitów wśród gromady Żydów. Mają humor ci „nasi” esperantysty.

Ogólnie tylko zaznaczamy, że stosunki w Komitecie pozostawiają wiele do życzenia. Trudno zrozumieć, dlaczego żydowską imprezą nie zainteresowały się dotychczas władze, które przeciw powołane są do sprawowania kontroli nad działalnością stowarzyszenia.

Nie wątpimy, że również władze kościelne zabiorą głos w sprawie organizowanego przez warszawskich Żydów międzynarodowego kongresu katolików esperantystów.

Nasze ilustracje na str. 3-ej

Brazylija ma ciągle nadmiar kawy. Przy 13 milionach worków kawy z dawniejszych zbiorów postanowiono 70 proc. nowego zbioru zniszczyć, topiąc je w morzu. Nasza fotografia przedstawia ładowanie worków kawy na łódzie celem zatopienia na pełnym morzu.

Polski lotnik na aparatach bezsilnikowych, Baranowski, zajął pierwsze miejsce na zawodach w Rhön, lądując pod Poczdamem. Na fotografii lotnik Baranowski.

Kronika telegraficzna

— Włoska gazeta urzędowa publikuje zestawienie statystyczne, z którego wynika, że liczba obywateli królestwa Włoch osiągnęła liczbę 43 miliony 388 tys. mieszkańców.

— Kanada została nawiedzona klęską suszy. Od Mordena w stanie Manitoba aż po granicę Stanów Zjednoczonych na obszarze 20 milionów hektarów plony uległy zupełnemu zniszczeniu.

— Izba reprezentantów U.S.A. uchwaliła kredyty w wysokości 21 milionów 460 tysięcy dolarów na budowę koszar oraz modernizację urzędów wojskowych.

— W miejscowości Hirtenberg w Austrii zniszczyli nieznani sprawcy pomnik cesarza Franciszka Józefa. Ważące 40 kg. popiersie posągu zniknęło bez śladu.

— Belgijski król przybędzie z oficjalną wizytą do Londynu. Pobyt jego trwać będzie od 16 do 19 listopada.

— Amerykański lotnik limmy Mattern zamierza w dn. 1 sierpnia wystartować z Kalifornii przez biegun północny do Moskwy.

— Premier czeskosłowacki dr. Hořza zakończył tworzenie nowego gabinetu, którego listę przedstawił prezydentowi Benešowi dzisiaj.

— Wicegubernator Banku Francji Pierre Furnier został mianowany gubernatorem Banku Francji na miejscu p. Labeyrie.

— Angielska Izba Gmin przyjęła w drugim czytaniu bez głosowania projekt ustawy, zatwierdzającej londyński traktat morski.

— Na Syberii skazano na śmierć 24 „trockistów”. Razem z poprzednio rozstrzelanymi daje liczbę 217 egzekucji w ciągu 3 miesięcy.

— Konferencja ministrów Spr. Zagr. Małej Ententy została zwołana na dzień 28 sierpnia br. do Sinaia, gdzie będzie obradowała przez 3 dni.

Kto wygrał na loterii?

Ciągnięcie pierwsze.

5000 zł. — 79811
15000 zł. — 121890
10000 zł. — 67473 127347
2000 zł. — 14378 38387 87176
1000 zł. — 25382 121758 180401
500 zł. — 11680 64588 120138
121720 134697 155859 162025.

Ciągnięcie drugie.

20000 zł. — 174524
5000 zł. — 103362 178129
2000 zł. — 25596 69447
1000 zł. — 62118 56027 74955
166913
500 zł. — 28202 45577 93224
99283 98112 137546 177961 178924.

JAPONIA I CHINY

Z Dalekiego Wschodu nadchodzą wiadomości, które — gdyby dotyczyły Europy — zapowiadałyby na pewno wojnę. Wobec tego wszakże, że chodzi o wydarzenia azjatyckie, trzeba być bardzo ostrożnym w wypowiedziach. Bo narody azjatyckie mają inną psychikę, niż my, i inne obyczaje. Jest tam rzeczą bardzo zwykłą, że wojska dwóch stron strzelają do siebie, dowódcy wygłaszają ostre przemówienia, a jednocześnie dyplomaci układają się o warunki pokojowego załatwienia sprawy. Czekajmy więc cierpliwie na rozwój wydarzeń na Dalekim Wschodzie, i nie bawmy się w przepowiednie, starajmy się natomiast zdać sobie sprawę z różnych czynników, które wchodzi w grę, z ich działania i siły.

Między Japonią i Chinami istnieje niewątpliwie sprzeczność interesów, jeśli chodzi o stosunki bezpośrednie między tymi dwoma państwami. Bo Japonia usadowiwszy się mocno w Korei i w Mandżurii, dla zabezpieczenia swego tam panowania, pragnie mieć wpływ bezpośredni nie tylko na Mongolię wewnętrzną, lecz także na północne prowincje Chin z Pekinem. Nie anektując tych obszarów i uznając, że należą one do Chin, pragnie Japonia trzymać je w zależności od swej władzy wojskowej, bo przypisuje im znaczenie strategiczne, a może i handlowe. Chiny natomiast, przeżywając okres odrodzenia, nie chcą się pogodzić z dalszymi stratami terytorialnymi, nie chcą ażeby Japończycy zbyt mocno się sadowili na kontynencie azjatyckim.

Lecz z drugiej strony mają Japonia i Chiny pewne wspólne interesy, a mianowicie jeśli chodzi o teren międzynarodowy. Obydwa te narody azjatyckie chciałyby się pozbyć Europejczyków z Azji.

To ostatnie, a także fakt, że Chiny nie są dziś przygotowane do wojny, ani materialnie, ani zwłaszcza moralnie i drugi fakt, że i Japonia nie uważa — jak się zdaje — chwili obecnej za dogodną do wielkiej akcji wojennej w Azji — to wszystko działa hamująco na obydwie strony.

Czynnikami pobudzającym Chiny do ostrych wystąpień mogą być Sowiety. Podkreślamy jednak, że mogą, lecz nie wiadomo, czy są. Polityka Sowietów jest dość jasna. Ich agentury w Chinach oddziaływały starannie i wytrwale w kierunku budzenia uczuć antyjapońskich. Komuniści chińscy przestali występować agresywnie przeciwko rządowi nankińskiemu, a więc Kuomintangowi i marszałkowi Czang - Kai - Sze-kowi. Głoszą oni swój patriotyzm i konieczność zjednoczenia wszystkich Chińczyków przeciwko wrogowi zewnętrznemu. Przypomina to taktykę komunistów francuskich, którzy są zwolennikami zjednoczenia narodowego i rozwoju polityki militarnej Francji. Ta nowa taktyka stronnictw komunistycznych w różnych krajach poza Rosją tłumaczy się w sposób bardzo prosty — stronnictwa te przestały być agenturami rewolucji powszechnej i stały się agenturami polityki rosyjskiej.

Czyżby Sowiety pragnęły decydującej wojny na Dalekim Wschodzie? Gdyby tak było, to musiałyby same być gotowe do wzięcia udziału w takiej wojnie. Tymczasem na to nie wygląda. Nie znamy pogotowia zbrojnego Sowietów; to wszakże widać, że „oczyszczenie” szeregów bolszewickich z żywiołów sprzeciwiających się obecnej polityce Stalina, to znaczy polityce coraz większego liczenia się z interesami rosyjskimi, a odsuwania na plan dalszy interesów rewolucji powszechnej, nie jest jeszcze ukończona. A jeśli tak, to Rosja sowiecka nie jest jeszcze do wojny gotowa i nie wydaje się, ażeby do tej wojny pchała.

Zagadnienie Basków

Pewien mieszkaniec prowincji Santander, znający dobrze stosunki w sąsiednim kraju baskijskim, mówił mi w czasie rozmowy, toczony w Salamance w języku niemieckim, o ruchu baskijskim.

— Das ist nicht echt. To jest ruch, w którym tkwi fałsz. Polityczny ruch separatystyczny baskijski nie obraca się, jako około głównej osi, około zagadnienia językowego, ale ma cele przede wszystkim ekonomiczne. Dobra on sztucznie ideologię językową i narodowo baskijską do postulatów ekonomicznych, którymi głównie ludność prowincji baskijskich dla programu separatystycznego werbuje. Istotną sprężyną ruchu separatystycznego wśród Basków nie są żadne instynkta separatystyczne w psychice zbiorowej baskijskiego ludu, bo Baski instynktownie uważa się za Hiszpana, — ale są ambicje klikli działaczy, którzy z akcji separatystycznej uczynili sobie narzędzie do robienia osobistej, politycznej kariery. Ludzie ci drwią sobie w głębi duszy z postulatów propagowania mowy baskijskiej — i w domu, wśród swoich rodzin, mówią po hiszpańsku. Co więcej, nawet na zebraniach i wiecach separatystycznych przeważnie mówi się nie po baskijski, ale po hiszpańsku.

Przypuszczam, że w tej ocenie jest nieco przesady. Przecież i u nas na Litwie przed wojną działacze separatystyczni litewscy czestokroć mówili w domu po polsku — co nie przeszkodziło im stać się budowniczymi coraz bardziej pogłębiającej się, litewskiej odrębności. Przecież niefatwo jest inteligentowi praktycznie przystosować się do wymogu posługiwania się tylko niewyrobioną mową ludową; używanie jakiegoś języka w pełni wyrobionego jest dlań po prostu kwestią wygody.

Ale jest w tym poglądzie niewątpliwie wiele racji.

Np. trudno uwierzyć, by twierdzą baskijskiego separatyzmu mogło być

miasto Bilbao! — Przecież to miasto czysto hiszpańskie! Tyle ma ono wspólnego z Baskami, co Siedlce i Rzeszów z Rusinami, albo co Wrocław z polskością. Jeżeli miasto to opierało się wojskom generała Franco (głównie zresztą, na tym odcinku frontu, nawarskim, a więc w połowie baskijskiego, ochotnikom „requeté”) — to z pewnością nie czyniło tego z pobudek narodowo-baskijskich, ale z pobudek rewolucyjnych, pod względem narodowym zupełnie obojętnych.

W ogóle, walki na froncie baskijskim toczyły się w ostatniej fazie przed zdobyciem Bilbao na obszarze, który już bardzo mało miał wspólnego z żywiołem baskijskim. Mam przed oczyma mapę etnograficzną, sporządzoną w roku 1875 i zreprodukowaną w dziele profesorów Meillet'a i Cohen'a „Les langues du monde” (Paryż 1924). Na mapie tej okolice, zdobyte w poprzedniej fazie walk, przed zdobyciem Bilbao (Ochandiaño, Durango, Guernica itd.) oznaczone są, jako leżące na obszarze etnograficznie baskijskim, natomiast bezpośrednio okolice Bilbao, o które walki toczyły się w fazie ostatecznej, oznaczone są, jako strefa baskijsko-hiszpańska, t.j. po prostu się wynaradawia.

Można być pewnym, że w ciągu 62 lat, które upłynęły od sporządzenia

powyższej mapy, proces wynaradawienia Basków w owych wioskach wokół Bilbao posunął się znacznie dalej naprzód, o ile nie został całkowicie zakończony. Zwłaszcza, że cała okolica Bilbao uległa silnemu przemysłowieniu, dzięki czemu została zalana przez dopływ ludności z dalszych stron.

Walki o Bilbao toczyły się, bądź co bądź, w okolicy ongiś baskijskiej — i na terytorium prowincji Vizcaya, tradycyjnie uważanej za część terytorium baskijskiego. Ale i dziś jeszcze czytujemy w gazetach tu i ówdzie wzmianki o obronie „Basków”... pod Santander. To znaczy tam, gdzie Basków nie ma ot najmniej od dwóch tysięcy lat — o ile w ogóle kiedykolwiek tam byli.

Co najmniej połowa terytorium etnograficznie baskijskiego — przede wszystkim północ prowincji Nawarra, poza tym też i części prowincji Alara i Guipureoa — od początku poparły powstanie narodowe, dostarczając wielkiej liczby ochotników „requeté”. Tylko w prowincji Vizcaya i w części prowincji Guipureoa ujawnił się silniejszy ruch baskijsko-separatystyczny.

Ale i tam, separatystyci baskijscy od pierwszych dni wojny domowej zostali zmajoryzowani przez komunistów, którzy zamienili na swoje narzędzie „rząd baskijski” z prezydentem Aquirre (jak mi mówiono, maso-nem, choć przybierającym pozę katolika) na czele. To też całe „państwo baskijskie” ze stolicą w Bilbao było w rzeczywistości prowincją Hiszpanii czerwonej, z rządem dla pozorów utrzymującym odmienne oblicze, lecz pozbawionym rzeczywistej władzy.

Ze tak jest, że to nie baskowie (mniej lub więcej katolicy), ale po prostu komuniści rządzą w „Baskii” — dowodzi najlepiej ten fakt, że wojska, broniące Bilbao paliły i dewastowały kościoły nie mniej od „czerwonych” w Katalonii, Andaluzji, czy Asturii.

Jędrzej Giertych.

PRZEGLĄD PRASY

PRÓBY WZNOWIENIA SPRAWY WAWELSKIEJ

Chociaż sprawa wawelska została uznana przez Pana Prezydenta i rząd za załatwioną, pewne koła le-gionowe usiłują ją wznowić.

Usiłowania te zbiegają się z sesją nadzwyczajną Sejmu i Senatu, na której sprawa ta ma być dyskutowana.

„Związek legionistów”, P. O. W., „Zw. obrońców Ojczyzny”, „Zw. pracy obywatelskiej kobiet” i „Samopomoc społeczna kobiet” wydały wspólną odezwę, w której stwierdzają, że konflikt wawelski nie jest załatwiony.

„Żadamy — woła odezwa — publicznego i pełnego zadośćuczynienia dla sponiewieranych uczuć narodu i dla naruszonych praw Rodziny Marszałka.

Żadamy zapewnienia władzom Rzeczypospolitej pełni praw w wykonaniu pieczy nad grobami Wawelu.

Żadamy, by odpowiednia rewizja konkordatu zapewniła Rzeczypospolitej Jej pełną suwerenność, by zniknęła z naszego życia publicznego uprzywilejowana bezkarność.

Dokonana była obraza uczuć Narodu, w granicach kraju i poza krajem, zatem słuszne jest, aby Naród otrzymał zadośćuczynienie w formie, jakiej żądamy i od jakiej nie odstąpimy!

Obywatele! Ramię przy ramieniu idziemy z tymi żądaniami do Sejmu i Senatu!

Jest to oczywiście próba nacisku na Sejm i Senat. Aby nacisk ten był skuteczniejszy, organizacje wymienione w odezwie zwołały na wtorek wiec do Resursy obywatelskiej.

Niezależnie od kampanii wiecowo-odezwowej, prowadzona jest przez pewne koła sanacyjne nadal kampania prasowa w sprawie wawelskiej.

„Front Robotniczy”, organ Z.Z.Z. pisze:

„Nie wolno więc mówić o — dającym się naprawić — oderwanym „złym czynie” jednostki. Postępek metropolity krakowskiego, będący symbolicznym wyrazem pewnego układu stosunków w państwie — ściślejsz za układu stosunków między państwem a Kościołem, jako potencji w dziedzinie spraw publicznych obecnie równorzędnych — wymagał zdecydowanej zmiany tych stosunków. Nie mówimy już o rozdziale Kościoła od państwa... chcąc pozostać na gruncie realnym. Ale od obozu państwowców, a dawnych podkomendnych i współpracowników Marszałka Piłsudskiego można było — należało — oczekiwać zrozumienia, że państwo i naród mają w dziedzinie spraw publicznych interesy i konieczności własne, odrębne, nie pokrywające się z interesami Kościoła, a zwłaszcza wysokiego kleru. Można było oczekiwać zmiany tych postanowień konkordatu, które bez szkody dla interesu publicznego zachowane być nie mogą. Należało oczekiwać zdecydowanej zmiany polityki kościelnej państwa, poddającego się coraz bardziej samowoli wysokiego kleru”.

Widzimy więc, że załatwiona przez rząd sprawa wawelska nadal jest dla pewnych kół obozu majowego odskocznią do wewnętrznych porachunków oraz punktem wyjścia do walki z konkordatem.

NIEBEZPIECZNA GRA

„Kurier Polski”, omawiając ostatni projekt angielski o „nieinterwencji” w Hiszpanii, pisze:

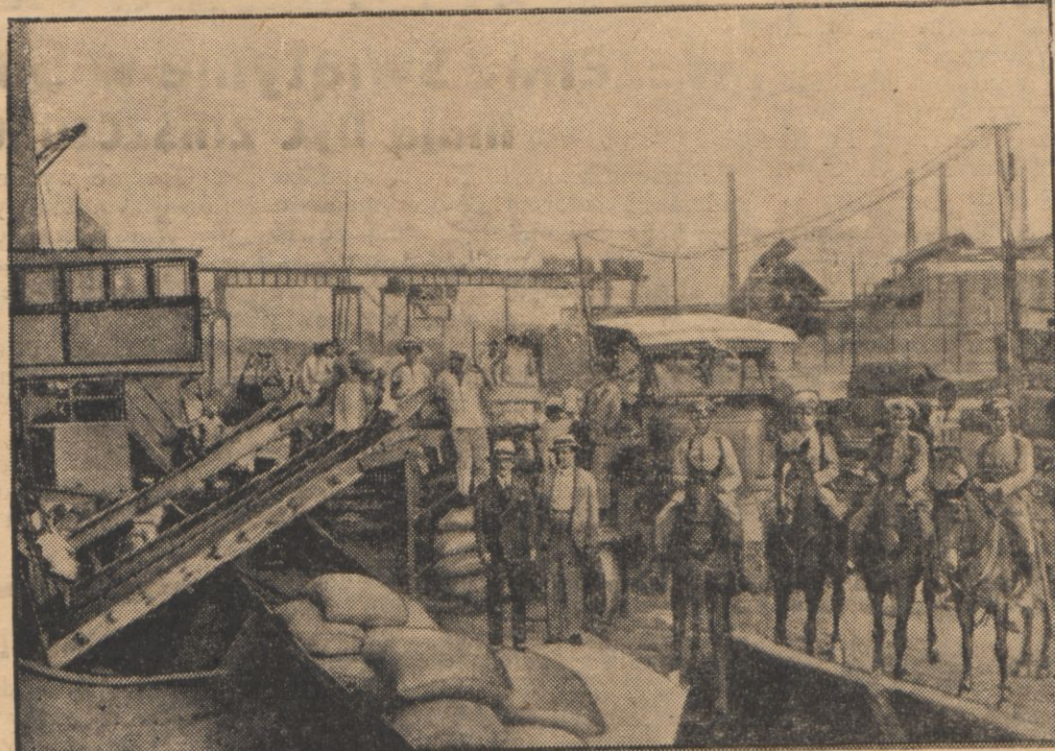
„Anglia i Francja, Włochy i Niemcy, a wreszcie i Sowiety mają w Hiszpanii interesy niesłychanie żywotne — wprowadzić może nie tyle i nie tylko natury ideologicznej, ale w każdym razie bardzo doniosłe. Racja stanu dyktowała tym państwom politykę interwencji w Hiszpanii, racja stanu zmusiła je do wmięszania się w zatarg wewnętrzny Hiszpanii, który pozornie tak mało jej powinien być obchodzić. Jeżeli jednak tak jest istotnie — a sądzimy, iż naprawdę tak się właśnie rzeczy mają — dlaczego nie zrobiono tego wprost i otwarcie, dlaczego jednocześnie stworzono w Londynie ów groteskowy komitet nieinterwencji, dlaczego wreszcie tak wytrwale gra się komedię nieinterwencyjną?”

„Kurier Polski” uważa, że „reżyseria tej ponurej komedii leży raczej w rękach wielkich demokracji zachodnich, niż t. zw. państw totalnych”.

Państwa te szczerzej ujmują sprawę hiszpańską i otwarcie stwierdzają, że stoją po stronie Hiszpanii narodowej.

„Anglia i Francja — pisze „Kurier Polski” — mają dzisiaj do spełnienia wielką misję. One właśnie i tylko one stoją na straży wielkich ideałów demokratycznych. To, co dzieje się we Francji i Anglii, wywołuje dzisiaj echo niesłychanie żywe daleko poza ich granicami, tam przede wszystkim, gdzie toczy się jeszcze walka z wszelkiego rodzaju totalizmem. W obliczu tej walki, w perspektywie ostatnich postępów idei totalnej trudno nie uznać tej gry dyplomatycznej, jaką Anglia i Francja prowadziły i prowadzą, za bardzo może żęzną, przede wszystkim jednak za niebezpieczną i szkodliwą. Hipokryzja oplaca się zawsze tylko do pewnego stopnia. Zgubiła ona już po wojnie idee Ligi Narodów — a kto wie, co będzie teraz jej najbliższą ofiarą”.

KATOL ZABIJA
OWADY
ROBACTWO
 Przedstawicielstwo
 • Wilno, Podgórna 5m1, tel. 20-14 •



NAWET KRÓLOWIE

chyłą czoła przed pięknymi paniami. To też żadna z nich nie powinna lekcewać środków, potęgujących urodę. Krem Cazimi Metamorphosa jest tym środkiem niezawodnym, który, dzięki swym specjalnym składnikom „zmieniającym” (metamorphosa), wyzwalia naszkerek ze wszystkich jego wad, usuwając piegi, wągrzy, pryszczki i zmarszczki.

KREM CAZIMI METAMORPHOSA

usuwa piegi, zmarszczki, wągrzy i inne wady cery

Można sobie natomiast wyobrazić, że Sowiety widziałyby chętnie lokalną wojnę chińsko - japońską, taką w stylu azjatyckim, a więc odbywającą się bez wypowiedzenia i bez odwołania przedstawicieli dyplomatycznych. Taka wojna prowadziłaby do osłabienia obydwóch stron walczących i podniecałaby wzajemne uczucia nienawiści między nimi.

Uwagi powyższe są oparte na przypuszczeniach. Taki sam charakter miałyby wszystko to, co byśmy mogli powiedzieć na temat związku tego, co się dzieje w Azji ze stanem rzeczy w Europie. W tej dziedzinie jedno tylko jest pewne — związek taki istnieje. Zarówno Anglia, jak

Niemcy biorą w rachubę wypadki azjatyckie, ich polityka w Europie może użytkować te wypadki, ich polityka na Dalekim Wschodzie jest zależna od tego, co się dzieje w Europie.

Srodek ciężkości polityki światowej przesuwa się coraz bardziej z Atlantyku na Pacyfik. Gdyby w tej ewolucji odbyło się nagłe posunięcie przez wybuch zatargu zbrojnego na Dalekim Wschodzie, to oddziałyoby to w sposób bardzo wydatny na układ stosunków europejskich. Ograniczamy się do stwierdzenia tego faktu, powstrzymując się na razie od wszelkich na ten temat rozważań.



Wilnianie na XV Zjeździe Lekarzy i Przyrodników we Lwowie

W dniach 4—7 lipca b. r. odbył się we Lwowie XV-ty Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich. Zjazdy Lekarzy i przyrodników odbywają się w Polsce co lat cztery i stanowią potężną manifestację tego, co Polska wnosi do skarbnicy ogólnoludzkiej w zakresie wiedzy przyrodniczej i medycznej.

Pierwsze Zjazdy Lekarzy i Przyrodników Polskich, zwotywane jeszcze przed wojną światową, były stosunkowo skromne, gdyż utrudnienia, stworzone przez kordony graniczne i zwykany rządzący zaborem nie pozwalały zjechać się wszystkim tym, którzy pracowali twórczo w dziedzinie wspomnianych nauk.

Zjazdy powojenne, zwotywane już w Niepodległej Polsce, są coraz liczniejsze i potężniejsze. Dość powiedzieć, że ostatni Zjazd we Lwowie zgromadził około 6 tys. uczestników i że wygłoszono na Zjeździe około 1500 referatów, z których ogromna większość podawała do wiadomości publicznej nowe i nieogłoszone jeszcze zdobycze naukowe.

Na Zjeździe reprezentowane były oczywiście przede wszystkim polskie ośrodki uniwersyteckie, gdyż one stanowią warsztaty pracy naukowej w zakresie nauk przyrodniczych i medycznych. Referenci, pochodzący z poza ośrodków uniwersyteckich, stanowili drobny odsetek.

Oczywiście nas, Wilnian, interesuje w pierwszym rzędzie pytanie, jaki udział w tej rewii nauki polskiej wzięło Wilno. Dokładna odpowiedź na to pytanie będzie mogła być udzieleną dopiero po ogłoszeniu sprawozdania i pamiętnika Zjazdu, co nastąpi najrychlej za rok. Dzisiaj możemy dać tylko częściową odpowiedź, na podstawie programu Zjazdu, zastrzegając się, że faktyczny przebieg obrad mógł być nieco odmienny od zamierzeń.

Ze smutkiem stwierdzić trzeba, że udział Wilna w Zjeździe — biorąc za podstawę zapowiedziane w programie referaty naukowe — był bardzo niewielki, mniejszy niż któregośkolwiek z pozostałych ośrodków uniwersyteckich. Prym trzymały Warszawa, Kraków i Lwów, ale nawet Poznań licznie wystąpił okazalej niż Wilno. Oczywiście o wartości pracy naukowej decyduje nie ilość referatów, ale ich jakość. Jednakże w chwili obecnej materiału, dotyczącego poziomu poszczególnych referatów nie posiadamy więc z natury rzeczy musimy się ograniczyć do sprawozdania liczbowego.

Obrady Zjazdu toczyły się w 30 rozmaitych sekcjach, ponadto zaś odbyły się 3 posiedzenia plenarne. Na posiedzeniach plenarnych w roli referenta, wystąpić miał tylko jeden Wilnian, mianowicie dr. K. Petruszewicz, znany Wilnu głównie z t. zw. procesu lewicy akademickiej. Dr. Petruszewicz zapowiedział w ramach ogólnej dyskusji nad biocenologią referat p.t. „Próba sprecyzowania niektórych pojęć biocenologicznych”.

Udział Wilnian w referatach na

poszczególnych sekcjach przedstawiał się następująco:

1. Sekcja nauk matematycznych, astronomicznych i geodezyjnych. Zapowiedziano 6 referatów. Udział Wilna — 0.

2. Sekcja chemii. Zapowiedziano referatów 15, w tem z Wilna — 3. Jako referenci z Wilna wystąpili: pp. L. Kamiński i E. Stominska.

3. Sekcja geografii. Zapowiedziano 5 referatów, wśród nich jeden z Wilna, mianowicie p. A. Cehakówny.

4. Sekcja geologii, paleontologii, mineralogii i petrografii. Razem 46 referatów. Wilno — 0.

5. Sekcja zoologii z podsekcją entomologii. Referatów 86, z Wilna — 7. Referenci wileńscy: pp. I. Kruszyński, S. Bagiński, J. Prütter, B. Ogiewicz, K. Petruszewicz, I. Wolkowicka.

6. Sekcja antropologii i prehistorii. Referatów 18, Wilno — 0.

7. Sekcja botaniki. Referatów 12, Wilno — 0.

8. Sekcja leśnictwa. Referatów 49, Wilno — 0.

9. Sekcja ochrony przyrody. Referatów 6, w tem jeden z Wilna. Jako referent wystąpił prof. M. Limanowski.

10. Sekcja przyrodniczo-dydaktyczna. Referatów 21, Wilno — 0.

11. Sekcja nauk rolniczych. Referatów 30, Wilno — 0.

12. Sekcja nauk weterynaryjnych. Referatów 95, Wilno — 0.

13. Sekcja nauk farmaceutycznych. Referatów 44, z Wilna — 1. Jako referent wystąpił prof. J. Muszyński.

14. Sekcja historii i filozofii medycyny i nauk przyrodniczych, prasy lekarskiej i przyrodniczej, terminologii i bibliografii. Referatów 33, w tem jeden z Wilna, dr. Z. Fedorowicz.

15. Sekcja biologii ogólnej, fizjologii i chemii fizjologicznej. Referatów 46, w tem z Wilna 5. Referenci wileńscy: pp. E. Czarnecki, M. Rubinsztajn, J. Wilczyński.

16. Sekcja anatomii, histologii i embriologii. Referatów 64, z Wilna 3. Referenci z Wilna: pp. M. Reichner, H. Murza-Murczic, W. Sylwanowicz, S. Bagiński.

17. Sekcja higieny, medycyny społecznej i opieki zdrowotnej studentów. Referatów 39, w tem z Wilna — 3. Referenci z Wilna: pp. J. Bortkiewicz-Rociewiczowa, Z. Golczyński, W. Leśniewski.

18. Sekcja mikrobiologii i epidemiologii. Referatów 62, Wilno — 0.

19. Sekcja anatomii patologicznej. Referatów 41, z Wilna — 1, p. Mahrburg.

20. Sekcja medycyny wewnętrznej. Referatów ogółem 266, z Wilna — 4, pp. K. Pelczar, J. Klukowski.

21. Sekcja medycyny sądowej i kryminologii. Referatów 84, z Wilna — 6. Referenci wileńscy: pp. St. Gnoński, M. Bujko - Krzysztofowa, T. Kołaczyński, S. S. Siengalewicz, B. Puchowski, T. Pawlas.

22. Sekcja neurologii i psychiatrii. Referatów 98, w tem z Wilna — 15. Referenci wileńscy: pp. M. Rose, N. Baniewicz, J. Hurynowiczówna, M. Rubinsztajn, T. Wąsowski, E. Czarnecki, S. Bagiński, J. Borysewicz, J. Adach, Z. Bojarczykówna, Z. Kanigowski, M. Marzyński, J. Paradowski, A. Rulkowski, S. Witek, W. Zaleski.

23. Sekcja okulistyki. Referatów 46, z Wilna — 1, p. I. Abramowicz.

24. Sekcja oto - laryngologiczna. Referatów 46, z Wilna — 4, pp. J. Hurynowiczówna, M. Rubinsztajn, T. Wąsowski, I. Abramowicz.

25. Sekcja pediatrii. Referatów 29, z Wilna — 0.

26. Sekcja położnictwa i ginekologii. Referatów 84, z Wilna 9. Referenci z Wilna: pp. J. Szelhaus, A. Kwiatkowski, L. Grabowiecka, Sz. Kiesel, W. Zaieski, J. Szapiro.

27. Sekcja stomatologii. Referatów — 30, z Wilna — 0.

28. Sekcja radiologii. Referatów 63, z Wilna — 6. Referenci wileńscy: K. Korolkiewicz, St. Januszkiewicz, J. Iwanter, A. Cymbler.

29. Sekcja przeciwalkoholowa. Referatów 30, z Wilna — 1, pp. J. Hurynowiczówna, J. Krasowska.

30. Sekcja eugeniczna. Referatów 18, Wilno — 0.

Na zakończenie pragniemy ostrzec przed zbyt pochopnym wyciąganiem wniosków z wyżej podanego stanu rzeczy: ani wygłoszenie jednego czy kilku referatów na Zjeździe nie daje podstawy do szczególnego wyróżnienia, ani brak jakiegos nazwiska w spisie prelegentów nikogo nie dyskwalifikuje, gdyż wielu poważnych uczonych, zamieszczających stale swe prace w czasopiśmie fachowych na Zjeździe referatów nie wygłosiło. Mimo to udział w Zjeździe Wilna, jako środowiska uniwersyteckiego, powinien być nieporównanie większy.

Literatura polska w oczach żyda — bolszewika

Przed kilkoma laty ukazała się w Moskwie książka o literaturze polskiej, napisana przez dawnego esdaka Henryka Steina-Kamińskiego, znanego z przedwojennych występów na łamach „Przeglądu Socjaldemokratycznego”. „Trybuny” i „Miota”, czasopism, finansowanych przez magnata żydowskiego Truskiera. Był to organ Róży Luxemburg, jej „męża” Johigesa - Tyszki, K. Radka. Pisma te były w gruncie rzeczy organami ideologii socjal-litwactwa. Z łamów tych pism rozległ się głos: „Polska to trup”. Polska okazała się „realną rzeczywistością”.

Historia literatury polskiej pióra żyda i bolszewika Steina-Kamińskiego (Pół wieku literatury polskiej, t.I. (1873—1905), napisana po polsku, przeznaczona jest — zdawałoby się — dla Polaków, przebywających w Sowietach. Zdaje z niej sprawę A.W.Z. w „Myśli Narodowej”.

Jakże się przedstawia ta literatura w oczach bolszewika i żyda kto tego w przedmowie specjalnej chwala Karol Radek, pisząc, że książka tow. Kamińskiego ma żywy bojowy charakter, co ją czyni bliską i zrozumiałą dla każdego robotnika, walczącego o sprawę komunizmu w Polsce”. A więc ze słów Radka widzimy, że książka Steina-Kamińskiego przeznaczona jest także i dla Polski, a może przede wszystkim celem jej jest eksport do Polski.

Niezrównane są charakterystyki poszczególnych pisarzy. Sienkiewicz był, według bolszewickiego żyda, reakcjonistą wkołysce. „A gdy w czasie wojny światowej 1914 r., Sienkiewicz w Szwajcarii dogrywał rolę neutralnego patrioty, mógł sobie na to pozwolić bez szkody: jego „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela”, „Bartek zwycięzca”, „Krzyżacy” i wiele innych utworów weszły już mocną nogą do skarbnicy propagandy carsko-rosyjskiej”.

Uważacie, szanowni czytelnicy?

Wszelkie świątynie w Sowietach mają być zniszczone

Dziennik „La Libre Belgique” zamieszcza informacje, otrzymane od pewnego dziennikarza, który powrócił z Sowietów, o nowych represjach w stosunku do duchowieństwa i religii w ZSSR. Ofensywę tę zapowiada m. in. komisarz ludowy spraw wewnętrznych, który oświadczył, że „wszystkie kościoły muszą być zniszczone”. W najbliższym czasie budynki, dotychczas przeznaczone dla celów kultu religijnego, których, zresztą jest bardzo mało, zostaną rozebrane. Niektóre z nich mają być przekształcone na teatry, kina itp. Jako oficjalny motyw powyższego rozporządzenia władz sowieckich, podaje się... dbałość o „bezpieczeństwo”. Ocalenie jedynie niektóre świątynie, stanowiące zabytki starej architektury rosyjskiej, po których ma być oprowadzani jak po muzeach turyści.

Obecnie wydano już rozkaz rozbioru 2.900 świątyń i 63 klasztorów. We Władywostoku, gdzie rezydował biskup diecezji, katedrę zamknięto. W całym mieście, liczącym 93.000 mieszkańców, nie ma ani jednego domu Bożego. Nie ulega wątpliwości, że nagły ten napływ wzmoczonej energii u bezbożników sowieckich został wywołany bardzo wyraźnym odrodzeniem religijnym, jakie w ostatnich czasach dawało się zauważyć w szerokich kołach ludności ZSSR. (K.A.P.)

30 Jezuitów zajmuje się pracą duszpasterską w czerwonym Madrycie

Jezuita o. Rodriguez, który szukał schronienia w Rzymie po powrocie z czerwonego Madrytu, gdzie przebywał przez rok, ogłasza w liście do redakcji pewnego pisma wło-

„Bartek zwycięzca” Sienkiewicza był tym utworem, którym w swej propagandzie panslawistycznej i rosyjskiej posługiwał się carat! A „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela”, który czytając, każdy z nas, Polaków, wie, że to jest pamiętnik nauczyciela warszawskiego — ten utwór właśnie należy, według żydowskiego bolszewika, do skarbnicy propagandy carsko-rosyjskiej

Czy to jest bezgraniczna głupota, czy tak przeralinowana straszliwa perfidia, obliczona na eksport do Polski, w celu zatrucia duszy garstki obalamuconych komunistów i urabiania umysłu tych zaprawdę biednych żydów, co u nas żywią sympatie komunistyczne, trudno dociec.

Reymont, wedle Steina-Kamińskiego, to był najszcześniejszy z reakcjonistów. A najszcześniejszym był dla tego, bo „reakcjonista myślicy przeżywał już w owych czasach nastroje gorzko-schyłkowe i na wielkie dzieła zdobyć się nie mogli”.

Tetmajer to „bezmieślny pisarz”, a Nowaczyński, jako satyryk, to — „rzeźnik i nożowiec”, a wszystkie późniejsze utwory (po 1905 r.) Kasprowicza, a było ich bardzo dużo, nie zasługują na jedno słowo wspomnienia w dziejach literatury”. Tak, jak Irzykowski „musi wyglądać agent policyjny, który sobie zgóry powiaśnia, że wolno mu wykrywać tylko podrzędnych winowajców, nie tykając głównych”.

Opinia to z gruntu fałszywa, że Przybyszewski krzewił anarchię i rozpustę, jest to bowiem pisarz ogromnie umoralniający, natomiast Bałucki, to był „sprośny liberał”, a Wyspiański „był proletariatu klasowemu obcy”, Dygasiński — krwawy wisiwektor, Daniłowski — „culkiernik rewolucji”, Asnyk stał się wyrazicielem kultuńskiego nacjonalizmu. Wobec „Głosu” Al. Świętochowskiego „odegrał rolę wściekłego mamuta”; Prus, wystąpiwszy przeciwko żydom w r. 1910 — „legł siwą głową w błoto”. Weyssenhof „z łagodnego karciciela klas uprzywilejowanych zmienił się w dzikiego palikarza, gdy pod stopami społeczeństwa burżuazyjnego zadymił krater rewolucji”; Ludwik Krzywicki jest mistrzem przystrzyżonego i oswojonego marksizmu, Berent nie ma światopoglądu klasowego...

Takie oto są krótkie charakterystyki tych i owych pisarzy polskich w „historii literatury Polski kapitalistycznej”, napisanej przez żyda Steina-Kamińskiego, przytem bolszewika.

W tych ciężkich czasach odrobina humoru nie zawadzi i taka lektura dla rozweselenia ducha jest niekiedy potrzebna.

skiego, że w stolicy Hiszpanii w dalszym ciągu z wielkim poświęceniem i narażeniem życia pracuje potajemnie 30 członków Towarzystwa Jezusowego.

STANISŁAW CYWINSKI

Krzyżowcy

Tak mówi biskup w Clemonie przed rozpoczęciem krucjaty do Papieża Urbana II, i dodaje: czy choćby połowa tych ludzi, co się w liczbie ogromnej zebrała na Sobór, gotowych do wyruszenia do Ziemi Świętej, jest rzeczywista chrześcijańska? Bo nie metryka tu rozstrzyga, jeno życie wewnętrzne, wieczne czujne u chrześcijanina sumienie, ciągle w sobie pracujące.

Czy całą twórczość Szczuckiej możemy ściągnąć do tego mianownika chrześcijaństwa? Nie wiem. Bądźcobyż ta obfita twórczość znacząco wyrażnie szczeble rozwoju do Krzyżowców. Więc owe obrazy grozy w Poździe, odślaniające obłąd ludzkiej natury, pozostawionej samej sobie; więc nowela *Beatus Scelus*, o wątpliwej wartości moralnej. Więc *Złota Wolność*, o wyraźnej fastrydze roboty przygotowawczej, gdzie materiał przytacza zdolność własnej inwencji pisarki, która nie umie się tu powstrzymać od popisania się erudycją. A dalej wspomnieć trzeba o *Szaleńcach Bożych*, którym to imieniem z pewną nonszalancją chrzcił Szczucka świętych pańskich. Wreszcie o *Legnickim Polu*, tej próbie wejścia w granice średniowiecza i w tło kosmopolityczne.

Dzisiaj wszystkie te utwory wydają się nam jeno szczeblami do Krzyżowców, ko tej powieści, wobec której powodzenia błędnie już przecież dawno osiągnięta pocztytność Szczuckiej.

Bo Krzyżowcy, trzeba to powiedzieć, wzięły publiczność. Czemu tak?

Najpierw ujął ją temat pierwszorzędnym, a tak mało w Polsce znany. Zaimponowało olbrzymie tło dziejowe, namalowane przez autorkę, konflikt trzech światów: Zachodu (Franków), Wschodu (Bizancjum) i Saracenów. Uderzyły uwagę wielorakie kontrasty, po mistrzowski wyudatnione, pomiędzy butnymi panami — a pospolitem rycerstwem; pomiędzy ludźmi wolnymi — a poddanymi; pomiędzy obu płciami; pomiędzy grzesznikami wreszcie — a świętymi. Rozbudziła żywo wyobraźnię czytelnika ogromna rozmaitość i wielka skala przejść, którą przeżywało wojsko łatyńskie. Zaimponowała wreszcie doskonała robota pisarska, uwidoczniona tylko w swych efektach ostatecznych (inaczej niż to było u Szczuckiej poprzednio). Materiał został tu opanowany jeszcze sumiennie, niż gdziekolwiek bądź indziej, tak że niewątpliwa erudycja nie chodzi tu

2) nigdy samopas. Tło historyczne, obyczajowe i geograficzne żyje tu życiem własnym. Wytrawne chwytły pisarskie wywołują przejęcia, niespodzianki i efekty o ogromnej sile poetyckiej suggestji: n.p. po momencie podniesienia się ducha następuje tu, jakże często, jego upadek; po przypiływie optymizmu — przepaść pesymizmu; i odwrotnie: po wyczerpaniu się — pojawia się podnięcie, po beznadziei — wzlot i cud.

Co to znaczy? Czy to działa tylko kunszt artystyczny? Nie, o tego rodzaju metodzie pisarskiej decyduje świadomość religijna.

Już Platon podkreślał tajemnicę natchnienia, siły działającej na nas bez nas. Jakże często używa on wyrazu *exaires*, nagle — dla oznaczenia działania tej siły zagadkowej, najgłębszego motoru życia i dziejów. Takie efekty stosuje też jakże często Dostojewski, jeden z najbardziej chrześcijańskich pisarzy. To samo widzimy też u Norwida. Przecież to Bóg jest twórcą dziejów, ludzie są tylko narzędziami. Łaska Boża decyduje, nie człowiek sam.

Szczucka bardzo umiejętnie i fascynująco ilustruje na kilkudziesięciu przykładach pozornie dziwny stosunek pomiędzy zastawą a Łaską. Napozór brak tu więzi łącznych. Ale jeden gatunek ludzi eliminuje autorka stanowczo od uczestnictwa w Łasce: oto pycha nigdy się z Łaską nie spotyka. Zato najwybrańsze naczynia Bożej Łaski — to słudzy po-

korni i cisi. Taki jest Piotr z Amiens, narazie natchniony inicjator krucjaty; potem przymusowy kierownik jednej jej fali, kierownik wysoce niefortunny i bezwiedny sprawca klęski tej części krzyżowców; potem pogardzony przez wszystkich zawalidroga, wreszcie rehabilitujący sam siebie w poselstwie do Saracenów z obłąkanej i zagłodzonej Antiochji.

„Potr zbiera się do odejścia. Nie boi się śmierci, ani drży przed poniżeniem. Jest już tak niekoczemy, że nic go bardziej nie unniejszy... Wspomnienie (dawnej chwały) budzi się w upodlonym, ośmieszonym cherlaku, który uczyni to, czego uczynić lekają się rycerze... Czuję się nagle przemieniony, odrodzony. Idąc prostuje małą, skuloną postać. Z murów rycerze śledzą go wzrokiem z uznaniem... Biskup błogosławi krzyżem... Jegoż to wszystko spotyka? Idąc po hańbę, ocucił się z hańby...”

A gdy jest w obozie emira Kerbogi:

„Im więcej bogatego przepychu woikoło, tem bardziej nędzarz w zrudziale opończy przestaje sam we własnych oczach być śmieszny. W ciągu drogi od murów do zamku — namiotu wzrósł o całą swą rasę, o swoją wiarę, przeciwstawiając się dumnie tej pstrej, krzykliwej potędze...”

Emir Kerboga, prosty wojownik, krwisty i wierzący tylko w miecz,

posiada pewną wrażliwość wycucia i szacunek dla spraw zaziemskich.

— Zali w wojsku łatyńskim nie ma lepszych od ciebie? — zapytuje.

— „Niema niższych, powiedz raczej emirze. Jestem nędzniejszy od najłichszego pacholka.”

A dalej następuje wspaniała scena, gdy zagłodzony ponad wszelką miarę Piotr patrzy na ucztę Kerbogi. Zgodziliśmy wodzowie saracenscy czekają na pożądany efekt. Lecz Piotr „nie patrzy wcale. Modli się, aby nie okazać niczem głodu, nie przelknąć nawet głośno sliny, nie zdradzić, że od zapachu potrawy mdli go i nogi się uginają. Wszakże jest tutaj przedstawicielem krzyżowców. Co o nim pomyśla, pomyśla o wszystkich Frankach.

I biedny, nędzny Piotr patrzy na jedzącego Kerboge wzrokiem niemal obojętnym.”

Gdy zaś Kerboga rzuca mu wreszcie pokarm, ze słowami:

— Naści, jedź!

— Nie głodny — (odpowiada Piotr). Nie jestem głodny, wychudłem z dobrowolnego postu.”

A zdając relację z poselstwa, zataił przed rycerstwem ten szczegół, pozornie nieważny, a świadczący o ogromie bohaterstwa, utajonego w tym nędzarzu.

(D. c. n.)

Lwów — Królewiec jako — torujący drogę dla handlu polsko - niemieckiego

SPODZIEWANY SILNY UDZIAŁ POLSKI W TARGACH W KRÓLEWCU A NIEMIEC W LWOWSKICH TARGACH. REPREZENTACYJNA POLSKA WYSTAWA WE WŁASNYM PAWILONIE W KRÓLEWCU

Jak donoszą pertraktacje polskich interesantów z targami w Królewcu jakoteż Rady Propagandowej Niemieckiej gospodarki z dyrekcją Lwowskich Targów Wschodnich, mają w rezultacie silne wzajemne uczestnictwo. Niemcy wystawiają we Lwowie już tradycyjnie i będą tym razem zastępowane oficjalnym pawilonem ponadto zgłosiły miarodajne niemieckie branże specjalne stoiska. Niemcy będą pokazywały przede wszystkim wyroby przemysłowe, w pierwszym rzędzie samochody, maszyny, aparaty etc. a ponadto najnowsze zdobycze z dziedziny techniki.

Do wielkiej akcji propagandowej, mającej się odbyć na targach w Królewcu przygotowuje się rzemiosło Polski północno - wschodniej, sztuka ludowa, jako też jej gospodarka surowcowa i agrarna. Bezpośrednie sąsiedztwie z Wschodnimi Prusami stworzyło już dawniej ściśle gospodarstwo stosunki między tymi dwiema prowincjami, które przejawiają się szczególnie w ożywionym handlu drzewem. Rozszerzenie handlu polsko - niemieckiego dzięki nowej umowie handlowej, daje nowe możliwości dla wymiany towarów tych dwóch sąsiednich krajów. W usługi tych szans mają wstąpić Targi Wschodnie w Królewcu, odbywające się dnia 15 sierpnia 1937 r., które wystawią wielki pokaz wzorów towarowych, targi techniczne, rzemieślnicze i budowlane, jakoteż wielki ruch w dziedzinie maszyn

rolniczych. Jak donoszą, organizuje Izba Handlowa i Rzemieślnicza w Wilnie reprezentacyjne polskie targi, które obejmą następujące dziedziny: rolnictwo, (owoce strączkowe, nasiona, len i konopie), produkty zwierzęce (pierz, jęłta, szczecina), sztukę ludową (kilimy, specjalna wystawa „Sztuka huculska”). Istotę polskiego udziału będą stanowiły wyroby słynnego wileńskiego rzemiosła: w pierwszym rzędzie będzie organizowana wielka wystawa futer i różnych robót kuśnierskich, także roboty snycerskie będą pokazywane w wielkiej różnorodności. Nadto zostanie zorganizowana wycieczka wileńskiej Izby Handlowej na Targi w Królewcu, celem zwiedzenia wschodnio - pruskich wzorów gospodarstw, pokazu wschodnio - pruskiego bydła chowanego, zwiedzenia targu z maszynami rolniczymi etc.

Czy rząd niemiecki przyzna również specjalne kontyngenty dla towarów polskich sprzedawanych na targach, nie jest jeszcze po dziś dzień pewnym. W każdym razie udziela się ożywione pertraktacje w tym kierunku, które w najbliższych dniach zostaną ukończone.

Jedno jest już dzisiaj pewnym. Miarodajne polskie koła gospodarcze będą używały przyszłych Targów w Królewcu jako pomostu do wzmocnienia swego obrotu do Niemiec oraz do krajów sąsiednich, które w Królewcu będą również silnie reprezentowane.

Sfałszowany plebiscyt szkolny

W pow. stanisławowskim w kilku miejscowościach ujawniły władze bezpieczeństwa niezwykle nadużycia, jakich dopuścili się ukraińscy nacjonalistyczni działacze wiejscy.

W czasie plebiscytu szkolnego, który odbywał się w grudniu ub. roku, w kilkunastu gminach, według przedstawionych inspektorowi szkolnemu deklaracji, znakomita większość okolicznych mieszkańców wypowiedziała się za wprowadzeniem

do szkół miejscowych języka ukraińskiego.

W toku dochodzenia zostało ustalone, iż duża liczba wymienionych deklaracji była sfałszowana przez zainteresowanych działaczy ukraińskich.

W związku z tym aresztowano czołowych działaczy nacjonalistycznych ukraińskich po wsiach, którzy byli członkami komitetów plebiscytowych.

Oszadono w więzieniu 20 osób.

Z LITWY

Odłożenie wyborów samorządowych

Prasa kowieńska donosi, że rząd litewski przyjął projekt zmiany ustawy samorządowej, na mocy którego została przedłużona kadencja samorządów do 5 lat, stworzono podstawy prawne dla działalności związków miast i miasteczek oraz zreferowano sposób ustalania pensji sołtysów.

Dotychczas samorządy gminne, powiatowe i miejskie były wybierane na okres 3-letni. Kadencja obranych w 1934 r. rad samorządowych kończy się w roku bieżącym, jednakże wobec zmiany ustawy samorządowej, kadencja ich zostaje automatycznie przedłużona do 1939 r.

Silna flota — warunkiem potęgi Państwa

Zaniedbanie pomnika Trzech Krzyży na górze Trykryżskiej

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu m. Wilna poruszona została sprawa zaniedbania pomnika Trzech Krzyży na górze Trykryżskiej. Stwierdzono, że publiczność wileńska nie umie otoczyć tego pięknego pomnika należytą opieką. Otoczenie pomnika jest skandalicznie zaniedbane, a sam pomnik zabazgrany różnymi napisami, rysunkami i na zwiskami osób, które widocznie w ten sposób chciały się uniemożliwić. Mimo iż pomnik jest bardzo wysoki, nie brak napisów nawet na górnych ramionach krzyża, położenie zaś tych napisów wymagało wyczy-

nów, graniczących z akrobacją. Magistrat uchwalił pomalować pomnik nowo i wyasygnować na ten cel odpowiednią kwotę. Równocześnie wyjaśniło się, że Związek Propagandy Turystyki postanowił wyznaczyć specjalną straż dla pilnowania pomnika. Osoba, której tę straż powierzono, będzie zarazem udzielać objaśnień turystom, którzy przybywają na górę Trykryżską dla podziwiania pięknego widoku.

Rzecz oczywista, że żadna straż nie pomoże, o ile zwiedzający sami nie będą poczuli się do otoczenia pomnika opieką.

Pożyczki na budowę przyłączy domowych do sieci kanalizacyjnych

W budżecie m. Wilna na r.b. znajduje się suma 25.000 zł., przeznaczona na pożyczki dla uboższych właścicieli nieruchomości w Wilnie, którzy chcieliby przyłączyć się do sieci wodociągowej - kanalizacyjnej, a nie mają odpowiednich środków.

Obecnie Magistrat m. Wilna uchwaliał regulowanie udzielania tych pożyczek. Postanowiono, że opinie o konieczności udzielenia pożyczki, oraz zatwierdzenie planu robót wydać będzie Magistrat na wniosek Wydziału Wodociągów i Kanalizacji natomiast udzielanie pożyczek, oraz

ich ściąganie powierzone zostanie K.K.O., której postanowiono przekażać na ten cel 20.000 zł.

Pożyczka udzielana będzie w wysokości nie przekraczającej 1000 zł. i uzasadniona być musi rachunkami za robotę, wykonaną zgodnie z kosztorysem robót. Zaciągający pożyczkę musi udzielić K.K.O. gwarancji zwrotu w formie, którą K.K.O. uzna za właściwą, ewentualnie przez złożenie weksli zaopatrzonego w podpisy dwóch żyrantów.

Termin udzielania pożyczek ustalono na 1 sierpnia r.b.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach około południowych przez chmury kłębiaste o podstawie od 800 m. Ciepło (temperatura dniem około 26 stopni) przy słabych wiatrach miejscowych. W działalność dobra jedynie w godzinach porannych słabsza z powodu lekkiego zamglenia. Wiatry górne z kierunków zmiennych z szybkością około 20 km. na godz.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN

— Powstała nowa spółdzielnia chrześcijańska. Staraniem rzemieślników chrześcijańskich, powstała w Wilnie spółdzielnia budowlano - meblowo - sportowa „Rozwój”, której członkowie wytknęli sobie za cel walkę z tandetą żydowską, zalewającą nasz rynek. (m).

SPRAWY AKADEMICKIE

— Aby umożliwić nowowstępującym maturzystom gruntowne przygotowanie się do konkursowych egzaminów (Politechnika, Wydziały: Lekarski, Farmaceutyczny, Stomatologiczny i in.) zostały zorganizowane, wzorem lat ubiegłych, kursy przygotowawcze, których program obejmuje całkowity zakres wy magań, stawianych przy egzaminach konkursowych.

Początek wykładów 1-go sierpnia (dla osób zaś bardziej zaawansowanych 15-go sierpnia.) Informacje: Wilno, św. Jacka 5.

SPRAWY ROBOTNICZE

— Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje do wiadomości, że Inspektorat Pracy w Wilnie organizuje bezpłatny obóz wypoczynkowy w Wersbach od 1 do 15 sierpnia 1937 r. dla młodocianych pracowników i emigrantów w wieku od 15 — 30 lat. W sprawie zapisu i informacji należy zgłaszać się do Izby Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Gdańska) pok. nr. 5 do dnia 28 lipca 1937 r. w godz. od 8 — 15-ej.

W związku z powyższym Izba Rzemieślnicza zwraca się z apelem do pp. mistrzów zatrudniających w swych zakładach młodocianych, względnie terminatorów o wszelkie najdalej idące ułatwienia, a nawet nakłonienie tychże na wyjazd do obozu wypoczynkowego, który wpłynął niewątpliwie dodatnio na wydajność pracy w zakładzie.

— Strajk krawców chałupników rozszerza się. Wobec nieosiągnięcia porozumienia między strajkującymi krawcami - chałupnikami, a pracodawcami, strajk z dniem wczorajszym jeszcze bardziej zaostrzył się.

PRZEMYSŁ I HANDEL

— Polski Bank Właścicieli Nieruchomości m. Wilna oraz Związek Właścicieli Śred. i Drob. Nieruchomości m. Wilna z dn. 21 bm. zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. Jagiellońskiej nr. 7 m. 7.

Z SĄDOW

— Znany złodziej Wodczyk u nieszkodliwiony. Znany na terenie Wilna włamywacz Wodczyk odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Wilnie za 3 włamania i kradzieże.

Sąd skazał Wodczyka na osadzenie na przeginę lat 10 w Koronowie. Oczekuje on również rozprawy karnej za dokonane zabójstwo na osobie Jezierskiego, właściciela piwiarni przy ul. Kalwaryjskiej. (h).

— Skazanie redaktorów „Słowa” Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę pracowników „Słowa”, red. Józefa Mackiewicza i red. odpowiedzialnego tego pisma p. Andruszkiewicza, oskarżonych o zniesławienie w artykułach grodzieńskich biskupa prawosławnego Antoniusza.

Sąd skazał obu oskarżonych po 2 mies. więzienia i po 100 zł. grzywny. Skazani zapowiedzieli apelację. (h).

Otwarcie Targów Futrzarskich

Dziś nastąpi w Wilnie otwarcie III Międzynarodowych Targów Futrzarskich, które będą trwały 2 tygodnie, t. j. do dnia 4 sierpnia r.b.

Otwarcie Targów poprzedzi zebranie w Izbie Przemysłowo - Handlowej o godz. 11 rano.

Następnie uczestnicy zebrania udadzą się do pawilonów targowych w ogrodzie po - Bernardyńskim, gdzie nastąpi przecięcie wstęgi i

zwiedzanie Targów. Aktu otwarcia Targów dokona wojewoda wileński, p. Bociański. W uroczystości weźmie udział zastępca ministra przemysłu i handlu p. Sokołowski.

Targi tegoroczne są obficie obsługiwane przez firmy krajowe i zagraniczne, przy czym ilości nadesłanych towarów są w roku bieżącym większe, aniżeli w latach poprzednich.

Święto pułku piechoty

W dniach 27 i 28 bm. jeden z pułków piechoty legionowej, stacjonujący w Antokolu, obchodzić będzie swe doroczne święto pułkowe.

Dnia 27 bm. cały pułk złoży hołd Sercu Swęgo Wodza na Rossie, zaś wieczorem odbędzie się apel poległych.

Dnia następnego w kościele św. Piotra i Pawła pułk będzie na nabożeństwie, po czym odbędzie się defilada.

Na boisku sportowym odbędą się polkazy gimnastyczne, rozdanie świątecznych szkolnych żołnierzom, odznaki jubileuszowych i t. p.

ROZNE

— Harcerzy polscy z Ameryki. W trzecim dniu pobytu harcerzy z Ameryki na Wileńszczyźnie wycieczka udała się do obozu harcerzy w Niemenczynie i obozu wojskowego w Kojranach. Po dokonaniu pamiątkowego zdjęcia z dowódcą obozu letniego wyruszone w dalszą drogę do Niemenczyna, gdzie resztę dnia spędzono w gościnie we wzorowo urządzonym obozie 88 Zagł. Drużyny Harcerzy z Maczek.

Program pobytu został wypełniony zbiórkami pokazowymi zuchów i ćwiczeniami harcerskimi. Na zakończenie odbyło się obrzymie ognisko z udziałem orkiestry KOP-u, okolicznych drużyn żeńskich i męskich oraz tłum publiczności. Po popisach chóralnych i tańcach sołowych gwędę „O rycerskości w harcerstwie” wygłosił ks. kapelan Tyczkowski, który towarzyszył cały czas wycieczce. Ognisko zakończono w podniosłym nastroju opuszczeniem sztandarów i odegraniem hymnu narodowego.

W dniu 20 bm. o godz. 8.20 odjechała pociągami pośpiesznym wycieczka harcerzy do Stołpców, celem zwiedzenia granicy polsko - bolszewickiej oraz odwiedzenia obozów drużyn krakowskich. Wycieczkę podejmować będzie KOP oraz harcerskie drużyny kolejowe z Nowego Sącza.

WYPADKI

— Krwawa bójka rodzinna. Między małżeństwem Ejminowiczów, zam. przy ul. Mejszagońskiej 7, wynikła krwawa bójka. Małżonka przy pomocy 2 sąsiadów poraniła Ejminowicza Stanisława, który z krwawymi ranami wyskoczył przez okno do ogrodu, gdzie padł nieprzytomny. Sądzone, że Ejminowicz zabił się. Wezwano pogotowie ratunkowe, które doprowadziło pobitego do przytomności. (h).

KRONIKA POLICYJNA

— Napad i pobicie właścicieli letnisk. Na przejeżdżających traktem niemieczyskim Paszkiewicz i Kulwinis, właścicieli letnisk w Podbródzu, napadło 5 cyklistów, którzy dotkliwie poranili nożami Paszkiewicz i leż Kulwinisa.

Paszkiewicz zalaną krwią stoczył się do rowu, zaś Kulwinis zbiegł z koniem. Ranego Paszkiewicza znaleziono nad ranem nieprzytomnego.

W wyniku dochodzenia policyjnego ustalono, że powodem napaści był zatarg o nieustąpienie z drogi firy naładowanej meblami. (h).

— Okradzenie letniska. Do letniska przy ul. Podwarkowskiej, zajmowanego przez B. Lipowską z Warszawy dostali się złodzieje, którzy splądrowali całe mieszkanie, zabierając różnych rzeczy wartości 700 zł.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie i przy pomocy psa zdołała wpaść na ślad złodziei.

W melinie złodziejskiej ujawniono część łupu, pochodzącego z kradzieży. (h).

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. po cenach propagandowych, dana będzie nowa premiera sezonu, wznowienie komedii-farsy T. Brandona „Ciotka Karola” w obsadzie pp. Detkowskiej-Jasińskiej, Drohockiej, Górskiej, Wiedeńskiej, Czaplińskiego, Mrozewskiego, Neubelta, Siezieniewskiego, Staszewskiego i Surowy, w reżyserii K. Koreckiego, w oprawie dekoracyjnej W. Makojnika.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. „Ewa” — Lehara, premiera operetka, grana będzie dziś o godz. 8.15 w premierowej obsadzie.

„Dzwony z Corneville”. Jutro po cenach propagandowych od 25 gr. grane będą „Dzwony z Corneville”, operetka Planquette.

Sprawa turystyki nadnaroczańskiej

POSTAWY. Ostatnie posiedzenie wydziału powiatowego w Postawach, które się odbyło dnia 16 bm. poświęcone było omówieniu prawie wszystkich najaktualniejszych zagadnień, związanych z gospodarką samorządową powiatu.

Przedmiotem obrad były w szczególności sprawy budowy szkół powiatowych, sprawy budżetowe i rolne. Dłuższą dyskusję wywołała kwestia turystyki nadnaroczańskiej.

Związek powiatów wysunął koncepcję utworzenia przy Związku Propagandy Turystyki specjalnego referatu dla całości spraw turystycznych terenu obejmującego cztery powiaty Wileńszczyzny: brasławski, święciański, wileński - trocki i postawski. Wydział uznał tę koncepcję za celową i przewidział pewne kredyty na ten cel.

Ponadto podniesiona została kwestia racjonalnego budownictwa nad Narocem. Przewodniczący Wydziału poinformował, że sprawą zajęła się istniejąca przy radzie powiatowej komisja letniskowo - turystyczna, która opracowuje konkretne wnioski celem przedłożenia ich Wydziałowi.

Z za kotar studio

CZTEREJ POPULARNI PIESNIARZE.

W dniu 24 lipca o godz. 17.30 wystąpią przed mikrofonem na fali ogólnopolskiej czterej popularni pieśniarze: T. Faliszewski, M. Fogg, J. Popławski i Stefan Witas. Będzie to trzecia audycja Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego, który wzbudził wśród radiosłuchaczy olbrzymie zainteresowanie czego dowodem są tysiące listów z odpowiedziami, napływające codziennie do Polskiego Radia.

Dla uczestników konkursu przeznaczono 500 cennych nagród, a przede wszystkim samochód limuzynę, wycieczki do Paryża, podróże morskie, wycieczki samolotowe, 20 nowoczesnych odbiorników radiowych i t. d.

Przypominamy, że każdy abonent radiowy, może nadesłać na konkurs tylko jedną odpowiedź, na kartce pocztowej, podając imię i nazwisko, adres, numer upoważnienia radiowego, urząd pocztowy, w którym odbiornik został zarejestrowany, oraz listę wszystkich pieśniarzy, ułożoną według ich popularności.

Kto jeszcze nie zgłosił udziału w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym, niech wysłucha audycji w dn. 24 lipca i nadesłanie odpowiedź pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5, „Konkurs Letni”. — Piękny samochód i 500 nagród czekają na zdobywców.

ZALOTNA PIESŃ NA ŚLĄSKU.

Folklor polski, otaczany pieczołowitą opieką przez Polskie Radio, znajduje w letnich programach specjalne uwzględnienie. Radiosłuchacze mieli już możliwość do tej pory poznać się lub przypomnienia pieśni i melodii z różnych dzielnic Polski. Tym razem dziś o godz. 16.15 koncert poświęcony jest zalotnej pieśni śląskiej, najmniej może znanej radiosłuchaczom. Audycję opracował Jerzy Langman, a wykona ją chór mieszany K. P. W. pod dyr. Henryka Niezgo.

STANISŁAW SZPINALSKI GRA POLONEZY CHOPINA.

Koncert chopinowski, jaki znajdzie słuchacze w programie śródoowym Polskiego Radia o godz. 21.00, wykonany zostanie przez znanego pianistę Stanisława Szpinalskiego. Program obejmuje polonezy: A-dur, b-moll, cis-moll, B-dur, c-moll, As-Dur.

Polskie Radio Wilno

Sroda, dnia 21. VII. 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka na dzień dobry. Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Chwilka litewska w języku litewskim. 12.25 Orkiestra dęta. 13.00 Muzyka popularna. 15.00 Piosenki lekkie. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Codzienny odcinek prozy. 15.25 Muzyka współczesna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu”, szkic liter. E. Jędrkiewicza. 16.15 Zalotna pieśń na Śląsku. 16.45 W dwudziestą rocznicę aresztowania Józefa Piłsudskiego — odczyt wygł. Piotr Górecki. 17.00 „Co kto lubi”, wiazanka melodii. 17.50 „Buduję własny dom — roboty budowlane”, pogad. 18.00 Chwilka Biura Studiów. 18.10 Wyjątki z oper. 18.30 „Film czynnikiem wychowawczym”, pogad. Leszka Szelińskiego. 18.40 Program na czwartek. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Na czterech rękach — koncert. 19.30 Muzyka operowa. 19.40 Skrzynka ogólna, prowadzi Tadeusz Łopalewski. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert orkiestry. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. St. Szpinalskiego. 21.45 „Paeja do księżki” — recytacja. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.10 Fraszkki na dobranoc. 23.30 Zakończenie programu.

Falszowanie antyków przez antykwariuszy

Miecz Batorego firmy Solingen

W roku 1931 przybył do Warszawy z Berlina znany antykwariusz Hugo Spielrein przywożąc kilka cennych antyków, specjalnie interesujących zbieraczy polskich.

W kolekcji posiadał sztuki porcelany belwederskiej, wspaniałe okazy broni z czasów Jana Sobieskiego, a główną atrakcją zbiorów stanowił wspaniały miecz Stefana Batorego, — zdobyty pod Wielkimi Łukami, wysadzany rubinami i chryzolitem. Autentyczności miecza dowodziło zaświadczenie, wystawione przez kustosa berlińskiego muzeum wjaskowskiego.

Wśród kolekcjonerów stolecznych rozpoczął się istny wyścig o nabycie miecza. Podbijano cenę, która osiągnęła 3.500 zł. Nabył go znany zbieracz p. Jakób E., zamieszkały na pl. Napoleona. Zamożny ten obywatel posiadał mieszkanie urządzone jak muzeum.

W roku 1936 zbieracz starożytności zmarł, pozostawiając wielką fortunę w postaci zabytków starożytności. W testamencie polecił wie le przedmiotów, m. in. miecz Batorego oddać do muzeum Narodowego. Wykonawca testamentu adwokat Jan B. sporządził inwentarz i przystąpił do wykonania ostatniej woli zmarłego.

Jakież było jego zdziwienie, gdy badając miecz, znalazł na złotej rękojeści dyskretnie umieszczoną próbę, zaś na stalowej klindze zauważył dyskretnie umieszczony napis... „Solingen”. Odkrycie to stwierdziło

bez wątpliwości, że miecz jest falsyfikatem.

Adw. B. podjął energiczne kroki, celem odpowiedniego ukarania oszusta. Okazało się, iż Spielrein uciekł z Berlina i przebywał ostatnio na terenie Polski. Przeprowadzone bliższe dochodzenie ujawniło jego miejsce pobytu. Spielreina aresztowano na dworcu w chwili, gdy zamierzał wyjechać do Pragi Czeskiej. Obecnie wyszły na jaw nadużycia, popełnione przez sprytnego oszusta, który w ciągu krótkiego pobytu w Polsce zdołał oszukać kilkanaście osób, sprzedając im okazynie falsyfikaty wiedeńskie i berlińskie, zwłaszcza miniatury i obrazy.

Giełda warszawska

z dn. 20. VII. 37.

Dewizy:

Berlin	212,51	211,67
Gdańsk	100,20	99,80
Amsterd.	291,80	292,52
Londyn	26,32	26,25
N. J. czeki	529 ¹ / ₂	528
Paryż	19,90	19,80
Praga	18,46	18,41

Akcje:

Bank Polski	102,00
-------------	--------

Papiery:

4 i pół proc. wewnętrzna	54,00	54,25
3 proc. poz. inw. 1 emisja	65,75	—
3 " " " 2 " "	64,75	—
5 proc. konwersyjna	—	—
5 " kolejowa	—	—
6 " dolarowa — kupon	—	—
4 " premj. dolarowa	—	—
7 " stabiliz. — kupon	—	—
4 " konsolid. 55,00	55,50	—

Waluty:

Dol. amer. 529 ¹ / ₂	527 ¹ / ₂
Marki niem.	142,00 139,00

DYPLOMACI DZIAŁAJĄCY W HISPANSKIEJ KOMISJI NIEINTEERWENCJI



Ambasador włoski Grandi, poseł niemiecki v. Ribbentrop i angielski min. spr. zagr. Eden.

HUGO WAST.

42)

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E S C)

Po wspaniałym zwycięstwie, brat jego, spotkawszy się z nim w przedsiionku klubu, zaprosił go na śniadanie.

Rogelio zaproszenie to przyjął. Pałła go bowiem niecierpliwie stwierdzenia stanu rzeczy. W jaki sposób zdobył te kwiece milionów, które musiał wypłacić w ciągu paru dni?

Fernynand odpowiedział mu po prostu tak:

— A cóż cię to może obchodzić? Gdybyś był klientem banku, powiedziałbym ci. Ponieważ jednak postąpiłeś ze mną zdradliwie, pozostawiam cię z niezaspokojoną ciekawością. Zresztą, jeśli chcesz, zapytaj o to Zyda Blumena.

Rogelio pośpieszył rzeczywiście zapytać Blumena. Nie zastał go jednak. Marta, chcąc zakpić sobie z niego, dała mu wyjaśnienia tego rodzaju:

— W jaki sposób mógł wuj zdobyć dwieście milionów, potrzebnych do wypłaty? Bardzo łatwo. Miał u siebie w ogrodzie pięćdziesiąt tonn starych ołowianych rur i Juliusz Ram zamienił to wszystko w złoto. Licząc więc po cztery pesy za jeden gram,

osiągnął właśnie dwieście milionów. Czy zna pan Juliusza Rama? Jest to uczonej a zarazem alchemik, a właściwie szaleniec. Oto jednak jest już mój ojciec. Niech pan go zapyta, a odpowie to samo.

Ale nie. Zachariasz Blumen nie powiedział tego samego. Był zmartwiony i zaabsorbowany jakąś tajemnicą. Przed miesiącem jeszcze mógł twierdzić z całą stanowczością, że dom rodzinny Adalidów będzie należał wraz z posiadłościami jego kuzyna, do niego.

Wisiela nad nimi, jak topór, hipoteka z zadłużeniem dziesięciomilionowym. Miała się właśnie odbyć licytacja i termin jej już był ustalony. Jedynym licytantem mógł być tylko uparty Blumen. Za dziesięć milionów mógł zostać właścicielem majątku, którego wartość wynosiła pięćdziesiąt. Aż do samego obłożenia banków, wpływając stopniowo na rozprężenie i obawę przed interesami, działał Blumen przez trzydzieści lat. Aż nareszcie...

Przed paru jednak dniami zjawił się u niego Ferdynand Adalid z czekiem na dziesięć milionów na pokry-

Polskie Kino Światowid

Dzisiaj słynna na cały świat nasza rodzajka w potężnym, frapującym arcydziele filmowym p. t. Emocjonująca treść Bogata wystawa! Wspaniała gra artystów! Sala dobrze wentylowana

„Mazur”

Nad program atrakcje. Ceny niższe. **HELIOS** Paryska pikanteria! Wiedeński czar! Amerykański rozmach! **Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.** **Nie całuj w kinie** Francis Lederer, Ida Lupino, Ronald Joung. Nad progr. Atrakcje

Dwa piękne filmy w jednym programie: 1. Człowy film produkcji austriackiej **„ROTMISTRZ VON WERFFEN”** W rol. gl. HANS MOSER i in' 2. **„Eskapada Weroniki”**

Jedyna w Wilnie specjalna **PIWNICA WIN** „KOŁO IMPORTERÓW” ul. Mickiewicza 11. Tel. 25-40

POLECA WŁASNEJ ROZLEWNI IMPORTOWANE WPROST Z WNNIC WYKWINTNE GATUNKI WSZYSTKICH WIN PO CENACH REKLAMOWYCH

O jakości win każdy może się przekonać, próbując na miejscu w naszej reprezentacyjnej staropolskiej probierni.

Węgiel kamienny koks, drzewo opałowe po cenach konkurencyjnych poleca nowo utworzona firma chrześcijańska **Kazimierz Markiewicz** Wilno, ul. Zygmuntowska 24 TEL. 25-32

WYDAWNICTWO WILEŃSKIEGO KALENDARZA NARODOWEGO zwraca się z prośbą do osób, które dotychczas nie uzupełniły należności za kalendarz o dokonanie wpłaty bezpośrednio do administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Mieszkania i pokoje MIESZKANIE 4 pokojowe z kuchnią i wanną za 55 zł. Ul. Stara 32. (3) POSZUKUJE POKOJU najmniej 20 m.², bez umeblowania, w promieniu pół km. od Katedry, z wyjątkiem Antokoła, I piętro, wejście frontowe. Oferty kierować: Wilno I, skr. poczt. 249. 1261(4)

Letniska LETNISKO ładnie położone, lasy sosnowe, jeziora, dom sosnowy drewniany nowozbudowany, osobne pokoje, zdrowa i obfita kuchnia, łódki, pod Wilnem, wiadomość: telefon 25-32, od 15-ej do 18-ej, lub poczta Niemenczyn skryt. 21.

Wpisy do Bursy i na „Trzyletnie Kursy” bielizniarstwa, haftu, krawiecczyn i trykotarstwa oraz na 3 miesięczny wieczorowy Kurs Krawiectwa dla dorosłych z praktyką — przyjmuje zapisy ucznie do 1 września od godziny 10 — 12 na Zarzecz 5/2.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO a PAULO

Nauka STUDENT U.S.B. przygotowuje do gimnazjum, liceum, matury, może wyjechać na wieś na kondycję, konwersację. Oferty do adm. „Dz. Wil.” pod „Doświadczony korepetytor” tamże adres.

STUDENT U. S. B. poszukuje korepetycji lub kondycji na wyjazd. Warunki b. dogodne. Adres w adm. „Dz. Wil.” tamże oferty pod „Szybkość”. 1254-2

Kupno i sprzedaż Z POWODU wyjazdu sprzedaje się lustro tremo, umywalka marmurowa, obrazy. Tartarska 20-4. 1258(2)

PROSZĘ WYCIĄCI Sprzedaje się ule „Dadana” Lewickiego i pszczoły, miodarki, pod karmiaczką, lodownię i bufet. Udzielam informacji bezinteresownie, organizuję pasieki. Legionów 43. Tamże sprzedaje się dom.

SKLEP SPOŻYWCZY z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Ul. Tomasza Zana 23-b m. 3 DWA PLACE na Zwierzynicy po 1145 s. kw. sprzedam. Każdy ładnie położony i nadaje się pod willę lub inne przedsięwzięcie. Dowiedzieć się: Tomasza Zana 23-b m. 3.

Praca zaofiarowana

POSZUKUJĘ wykwalifikowanej Mistrzyni Krawieckiej na kierowniczkę do szkoły zawodowej. Blizsze informacje na Zarzecz 5/2 od godz. 10 — 12-ej (prócz niedziel i świąt Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. (3)

Praca poszukiwana

WDOWA W ŚREDNIM WIEKU, poszukuje posady, chętnie zgodzi się samodzielnie prowadzić gospodarstwo domowe, znam dobrze gotowanie, jak również wychowanie dzieci. Adres: Niemenczyn n/Wilną, ul. Mickiewicza 15, dow. się u właściciela domu.

ZARZĄD DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywrócić rentowność i udoskonalić gospodarkę choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do adm. „Dziennika Wileńskiego” dla „A. B.”.

GOSPODYNI inteligentna, samotna, zajmie się prowadzeniem domu i kancelarii. Wilno ul. Wilkomierska Nr. 3 m. 8. 1272(4)

MIERNICZY poszukuje pracy u mierniczych przysięgłych lub jakiegokolwiek bądź. Wilno, Kalwaryjska 16 m. 8-a. 617(3)

WYCHOWAWCZYNI - NIANIA poszukuje posady do dzieci, zgodzi się na wyjazd. Wy magania skromne. Umieć szyc. Dobre referencje. Więzienna 10-5. (5)

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Za pisy pracownicze codziennie od 10-13 Młynowa 2/9.

Pomóżmy bliźnim!

„CARITAS” poleca dwie uczennice, dobrze uczące się, lecz słabego zdrowia, znajdujące się w rozpaczliwym położeniu materialnym. Proszę bardzo o pomoc w jakikolwiek sposób w odżywianiu ich, lub o wzięcie na wieś, chociaż na parę tygodni. Adres w Adm. „Dziennika Wileńskiego”.

MIŁOSIERDZIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącym się dzieckiem do dopomożenie wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyne źródło zarobku. Sprawdzona przez Tow. Św. Wincentego a Paulo. Adres w Adm. „Dziennika Wileńskiego”.



RATUJE WŁOSY nowa siła - skuteczna - wyprzedzająca DŁGIE PIĘKNE WŁOSY

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

cie długu. Z początku Blumen przypuszczał, że Adalid sam nie wie, co czyni i daje czek nie mający pokrycia w kasie. Wypłacono jednak ten czek bez trudności nowiuteńkimi banknotami, po tysiąc pesów każdy. Opowiedział o tym córce, nie mogąc wyjść z podziwów. Ale córka jeszcze większych go nabawiła wątpliwości, podając mu treść rozmów z wujem: — Czy przypuszczasz, ojczulku, że to wszystko prawda, co on mówi? — A co mówię? — Ze wynalazł kamień filozoficzny alchemików. Ja ze swej strony wierzę temu, skoro nie dajesz mi innego wytłumaczenia. — Bzdury! — odparł Blumen i wziął do ręki dziennik.

XII. BLUMEN — ROSZEM WIELKIEGO KAHALU.

Słusznie podejrzewał Ferdynand Adalid, że to Blumen właśnie był tym anonimowym donosicielem, od którego brat jego Rogelio zdobył wiadomość, przyspieszającą podróż do kraju.

Trawiony ambicją zostania Prezydentem Republiki, Blumen rozpoczął kampanię, podkopując stanowisko najpotężniejszego z jego rywali. Innym przeciwnikiem był Maurycy Kohen, który mógł dorzucić na wagę ciężar niezmożony, którym była Synagoga.

Zamierzał na razie zjednać go uśmiechami Marty. Wkrótce jednak spostrzegł, że dziewczyna, zakochana w jego nieprzyjacielu, raczej znajduje się po stronie przeciwnej.

Do tego dołączyło się jeszcze zwiędzenie Szkoły Wojskowej, skąd wróciła wściekła z zazdrości.

Nie wiedział wówczas, co to miało znaczyć. Zauważył tylko, że nie wychodziła wcale z domu, śpiąc, czy tając, lub popijając cock-tail'e u siebie w pokoju, gdzie obok sypialni urządziła sobie małą łazienkę.

Nie małe było jego zdziwienie, gdy o północy zjawiła się przed nim w piżamie i odezwała się, jakby kończąc przerwana rozmowę: — Ojczulku, ty jesteś Żydem i ja również.

— A więc cóż z tego? — Tyś jednak nie czytał Talmudu, ja zaś czytałam.

— Czytałaś Talmud? — Dowiodę ci, że czytałam. Wielka szkoda, że również i twój ojciec nie znał go, choć był przecież Roszem Wielkiego Kahalu.

— A skąd ty o tym wiesz? — Od Maurycyego Kohena — odpowiedziała swobodnie. W oczach jej jednak zjawił się błysk koci. Ojciec jej uśmiechnął się złośliwie.

— Jesteś przyjaciółką Maurycyego Kohena? — Nie. Mogłam być jego narzeczoną, lub żoną, ale...

— Ale co? — Zasmuciliby cię to, gdybym ci

powiedziała. Jutro żałowałabym tego. Ale to jeszcze gorzej dla mnie! Niech więc będzie ja twoja córka, byłabym się w nim zakochała, tak...

— Dlaczego mówisz, byłabym? Przyznaj się, że go kochasz?

— Możesz sobie myśleć, co chcesz! Prawdą jest tylko, że on... Czyś zauważył tę blondynkę o ciemnych oczach, która przybyła z dziennikarzami do Szkoły Wojskowej?

— Owszem, zauważyłem... To córka Juliusza Rama...

— Córka Juliusza Rama? Znasz ją? Otóż dobrze. Skoro Maurycemu Kohenowi daje się możliwość wyboru pomiędzy córką Zachariasza Blumena, a córką Juliusza Rama, wybierz ją właśnie...

— Już wybrał... Tak mi się przynajmniej zdaje... — rzekł z szatańską złośliwością Zachariasz... — Widziałem, jako oboje rozmawiali przez dłuższy czas na osobności, gdyż była z Ferdynandem.

— Bardzo ci jestem wdzięczna za tę wiadomość. Czy wiesz, że już niektórzy z moich przyjaciół uważali go za mego narzeczonego? Czy mogę więc darować mu taki afront, jakiego spotkał z jego strony?

— Rzecz pewna, że nie! A co chciałabyś uczynić?

— Chcę zrobić ci Roszem Wielkiego Kahalu! Na jego miejsce...

(C. d. n.)